Nr 188. Kraków 19 Sierpnia — Sobota. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu" p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *p. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 18 sierpnia.

Monarchowie austryacki i pruski zjechać się mają jutro w Salzburgu. Zjazd ten od dawna zapowiadany jako dopełnienie zjazdu karlsbadzkiego, nie do samej zapewne, jak i tamten zjazd, sprawy księstw nadelbiańskich odnosić się będzie. Pod względem tej sprawy, ma on przynieść jeśli nie stanowcze i ostateczne jej rozwiązanie, to przynajmniej podstawy nowego stosunku międzynarodowego Księstw tak do Prus, jak i do Rzeszy niemieckiej. Podstawy te są jeszcze tajemnicą dyplomatyczną, ale o ile z rządowych dzienników wyczytać można, mają one uczynić zadosyć obu rządom trzymającym księstwa w posiadaniu. Według tego zatem, zaspokoiłyby żądania pruskie z 22go lutego, a zarazem dałyby zastrzeżeniom austryackim rękojmię przeciw przewadze pruskiej.

W rozwiązywanie szarad politycznych wdawać się niemożemy, ani też nam idzie o to, w jaki sposób księstwa będą urządzone; dość, że zjazd salzburski zakończyć ma kwestyę, która im bliżej była swojego rozwiązania, tem więcej rodziła zawiłości i rozdwojeń i o mało nie groziła naruszeniem pokoju. Ponieważ jednak ani Austrya ani Prusy nie miałyby ponieść żadnych ofiar z praw czy roszczeń swoich, przeto samo z siebie wynika, że wszystkie ofiary dostaną się w udziale bądź księstwom, bądź też opędzone będą kosztem całych Niemiec. A nie mówimy tu o ofiarach jedynie pieniężnych. Kiedy się zanosiło na wojnę z Danią, gabinet pruski dowodził, iż należy Prusom i Austryi wziąść w swoje ręce wyłącznie przewodnictwo w tej sprawie, jeśli niema się ona stać polem dla rewolucyjnych celów stowarzyszenia narodowego; że należy od udziału w niej usunąć rządy małych państw niemieckich ulegających wpływowi politycznych stronnictw i działających pod naciskiem prądu opinii publicznej; owszem wojnę o księstwa uważały Prusy za środek złamania działań rewolucyjnych, które się posługiwały narodowością i małemi bezwładnemi rządami.

I stało się, jak pragnął gabinet pruski. Austrya i Prusy pokonawszy Danię, znalazły się same naprzeciw siebie w księstwach. Miałyżby się rozprawić z sobą o wyłączne ich posiadanie? Stósowniej było zwrócić się ku celowi wojny o księstwa, którym było, oprócz stworzenia marynarki niemieckiej, zakończenie agitacyi, jaką nieprzerwanie kwestya księstw budziła i rozwinięcie sił, któreby trzymały na wodzy wszelki ruch niepokojący, podpierały rządy słabsze, a wątpiące wstrzymywały od oddania się w ręce rewolucyi kryjącej się pod firmą jedności Niemiec i narodowości, a wreszcie szło o to obu mocarstwom, aby utrzymać w karbach zdobyte na Danii księstwa.

Mniemamy, że zwrot kwestyi księstw ku tym pierwotnym podniesienia jej celom, mógł dać podstawę dla układów, bez szkody dla którejkolwiek z obu stron kontraktujących. Zjazd też w Karlsbadzie zajmował się tak sprawą wewnętrznych interesów całych Niemiec, jak i stanowiskiem Austryi i Prus do mocarstw zagranicznych. Gdy się sprawa księstw przeniesie napowrót na pole wzmiankowane, łatwiej przyjdzie utrwalić przymierze austryacko-pruskie w celach międzynarodowych i europejskich. Polityka karlsbadzka znajdzie może dopiero w Salzburgu swój właściwy wyraz, a że dążność ku temu z Prusami pojednaniu nie była wynikiem ostatniej dopiero chwili namysłu, to świadczą o tem nietylko długie traktowanie między obu gabinetami, ale także wyrzeczone przed kilku dniami słowa b. Ministra Stanu p. Schmerlinga zapraszające Austryę do Frankfurtu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Rzym 13 sierpnia.

Ojciec Swięty był onegdaj w Gensano, miasteczku położonem blisko jeziora Nemi, gdzie wyprawiono na cześć jego tak zwaną *inforatę* czyli mozajkę z kwiatów, jaką tam na głównéj ulicy w dzień Bożego Ciała układają. Mozajka ta przedstawiająca rozliczne obrazy i wzory podobne do do misternego kobierca, jest osobliwością w swoim rodzaju. Wczoraj zaś miał pojechać do Montecompatri, miasteczka leżącego na wysokiéj górze nad Frascati, i wrócić na obiad do Castelgandolfo. Gwardya szlachecka narzekała, iż w tak ciężki upał przyjdzie jéj 22 mil włoskich konno za Papieżem przebiedz. Te szybkie wycieczki szkodzą Ojcu Swiętemu; ma się on dość dobrze w téj chwili, ale zmizerniał bardzo, czuje osłabienie i wyraża niekiedy smutne przeczucia. Postępowanie mocarstw europejskich względem Stolicy Swiętéj jest dlań nader dotkliwem i bolesnem.

Rząd włoski otrzymawszy za pośrednictwem Francyi wydanie sobie zbrodniarzy rodem z dawnych papieskich prowincyj, którzy w więzieniach papieskich zostawali, zażądał znowu więźniów politycznych tegoż pochodzenia. Ale kardynał Antonelli odpowiedział tą razą bezwarunkową odmową oświadczając, iż na to pozwolić nie może, gdyż prawa służące prostym winowajcom nie służą politycznym przestępcom z wielorakich względów rządowi szkodliwym. Odmowa ta wielce ubodła gabinet florencki.

W Rzymie, spuszczając się na raporta ajentów Stolicy Sw. za granicą, spodziewają się w niezbyt odległym czasie przybycia dwóch jenerałów włoskich, którzy zażądają posłuchania u Jego Swiątobliwości, i wynurzywszy mu katolickie uczucia swoje i przywiązanie do Stolicy Swiętéj, przedstawią zarazem niebezpieczeństwa bez liku, na jakie wykonanie konwencyi naraża Ojca Swiętego ze strony partyi czynu; przyczem będą się domagali najpokorniéj i najusilniéj zaszczytu zastąpienia wraz ze swojem wojskiem oddalających się żołnierzy francuskich. Przyrzekną zarazem jak najuroczyściéj, iż nie mają najmniejszego zamiaru targnięcia się w czemkolwiek na istniejący porządek rzeczy, coby było pogwałceniem warunków konwencyi z 15go września, lecz że owszem nietylko osobę Najwyższego Pasterza, ale doczesną jego władzę w dzisiejszym zakresie i rząd jego w składzie w jakim go zastaną, najzupełniéj uszanują. Gdyby Papież miał odmówić, nie dadzą się zniechęcić odmowną odpowiedzią i będą się starali uzyskać współdziałanie stronnictwa liberalnego w świętem kolegium i w prelaturze. Plan ten głębokie wrażenie w sferach urzędowych sprawił.

Dzienniki klerykalne mylnie rozgłosiły, że się p. Pacheco podał do dymisyi przeto, iż Hiszpania królestwo włoskie uznała. Rzecz się miała inaczéj. P. Pacheco nie różni się wcale zdaniem w sprawie włoskiéj i rzymskiéj od marszałka O'Donnela, ale go zachęcono z Madrytu do ofiarowania dymisyi, albowiem chodziło o nadanie wysokiego urzędu bratu ministra spraw zagranicznych. Lecz gdy dwór rzymski odrzucił p. Bermudez de Castro z powodów jego osobistych ubliżających osobie króla Franciszka II, rząd hiszpański żałować począł p. Pacheco. Ale było już zapóźno. Ambasador rozgniewany pozostać nie chciał. Obecnie udał się do Civita-Vecchia, gdzie czekać będzie odwołujących listów; listy zaś, odwołujące go jako posła przy Franciszku II otrzymał już podobno, i miał lada dzień złożyć je byłemu królowi w Albano. Pan Isturitz, następca p. Pacheco, przybędzie do Rzymu przed końcem września.

P. Armand, umocowany francuski, straciwszy matkę którą ubóstwiał, zamieszkał na Monte-Mario w klasztorze przez Liszta opuszczonym, zkąd do kancelaryi tylko przyjeżdża. Baron Bach wyjedzie zaraz po doręczeniu odpisu noty austryackiéj do gabinetu madryckiego, potępiającéj w energicznych wyrazach uznanie królestwa włoskiego. P. Odo Russell bawi w Anglii, wezwany tam przez matkę. Baron d'Arnim wyjechał do Berlina. Hr. Carolus, minister belgijski, lada dzień do Brukselli się uda. Baron Meyendorff powtórnie udał się do Paryża, nie wiadomo z jakiego powodu. Snać żadnego się kroku nie lęka w téj chwili ze strony rzymskiego dworu i przekonany jest, że na przyszłym konsystorzu żadna o Polsce wzmianka nie nastąpi, skoro się zdecydował oddalić się od Catelgandolfo i urlop otrzymał. Odmawiano mu go dotąd przez kilka miesięcy, a książę Gorczaków pisał do męża swojéj synowicy, aby czuwał i zwracał pilne oko na zamysły dworu rzymskiego i na skrytą pracę Polaków w Rzymie. Téj zimy i wiosny p. Meyendorff chciał całe towarzystwo rzymskie do siebie przyciągnąć. Otworzył tedy salony ambasady używając apartamentu zostawionego dla carskiéj rodziny, a którego p. Kisielew nigdy nie otwierał. Rozesłał przytem zaprosiny do całéj arystokracyi rzymskiéj, nie wyłączając kardynałów i prałatów, ale dał sobie słowo, że cudzoziemców, jako nieodpowiadających celom poselstwa rosyjskiego w Rzymie, zapraszać nie będzie. Tymczasem zaprosiny bardzo zimno przyjęte zostały; wieczory szły niesporo, a księżne rzymskie, nielubiące baronowéj, ułożyły się między sobą, iż nigdy wszystkie razem, lecz tylko pojedynczo w ambasadzie rosyjskiéj bywać będą. P. Meyendorff, aby zapełnić luki i zaludnić pustki zniewolony został wbrew tajnemu programowi zapraszać Anglików, Amerykanów, całą zgoła podróżującą osadę zimową. Wieczory umierały na suchoty, aż skonały nareszcie z braku porządnego arystokratycznego towarzystwa. Do zniechęcenia szlachty rzymskiéj przyczynił się udział, o jaki gospodarzy posądzano, w redakcyi paszkwila na tutejszą arystokracyą pod n. *Elenco della Compagnia Comica*, co się stał nawet powodem, iż pewien książę rzymski małżonkę nielitościwie obił.

O. Beckx jenerał Jezuitów ma się lepiéj i wyjechał do Galloro koło Albano na kuracyą.

Kraków 18 sierpnia. Dzisiaj jako w dzień urodzin JCKApMci odprawionem było nabożeństwo uroczyste wraz z *Te Deum* w kościele archiprezbiteryalnym N. P. Maryi, celebrowane przez X. Gałeckiego, wikarego apostolskiego, biskupa Amatejskiego z liczną asystencyą duchowieństwa w obecności wszystkich władz cywilnych i wojskowych, krajowych i miejscowych, Uniwersytetu, korporacyj i zgromadzeń cechowych. Podczas Mszy śtej wojsko rozstawione na rynku dawało ognia z ręcznej broni, a z Zamku odezwały się działa. Po ukończeniu nabożeństwa wojsko defilowało przed swoim dowódzcą fmp. bar. Rzykowskim.

— Najwyższem postanowieniem z d. 28go lipca r. b. JCKApMość raczył najmiłościwiej nadać dyrektorowi skarbowemu obwodowemu w Tarnopolu, radcy finansowemu, Józefowi Lukancowi, przy przeniesieniu w stan stałego spoczynku w uznaniu jego wybornej służby krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

— Minister stanu zamianował nauczyciela pomocniczego przy niemieckiej wyższej szkole realnej w Pradze Adolfa Leinwebera rzeczywistym nauczycielem przy grecko-oryentalnej wyższej szkole realnej w Czerniowcach.

Wiedeń 17 grudnia. Na całej linii rozpoczyna się działalność organizacyjna nowego ministerstwa.

Komisya obradująca nad trybem zastąpienia opłatą ryczałtową wpływów do skarbu z poboru podatku konsumpcyjnego od cukru, spirytusu i piwa podzieliwszy się na trzy sekcye, na posiedzeniu plenarnem we czwartek ma złożyć wnioski swoje.

Drugą reformą, którą za cel najbliższej swej działalności założył sobie hr. Belcredi, jest reforma służby zdrowia.

I tym razem komisya mająca obradować nad tym przedmiotem składać się będzie głównie z ludzi nienależących do sfer rządowych, bo dzisiejszą służbę lekarską obwiniają, iż żadnej nie powzięła inicyatywy w postępie.

Ważniejsze reformy mają być wypływem starań p. ministra skarbu, tudzież skombinowanych usiłowań p. ministra stanu i p. ministra sprawiedliwości.

Oto co o reformach w ministerstwie skarbu pisze nowy *Fremdenblatt:*

Rozporządzeniem prezydyalnem rozwiązano siedm departamentów w ministerstwie skarbu, a ich czynności przekazano do innych wydziałów. Na skutek tego rozporządzenia spadnie z etatu siedmiu radców ministeryalnych i sekcyjnych, tudzież znaczna liczba urzędników konceptowych, dotychczas dostatecznie niezatrudnionych. Celem uproszczenia manipulacyj polecono nadto departamentom, aby wymieniły te przedmioty, które według doświadczeń dotychczasowych mogłyby być oddane władzom finansowym krajowym. Maszyna rządowa o wiele przez to uprości swoje czynności, ile że jak wiadomo, znajdują się tysiączne przedmioty, które w ministerstwie nie mogą według obowiązujących przepisów innemu uledz orzeczeniu jak temu, które wydadzą krajowe władze finansowe.

Atoli najważniejszą bez wątpienia jest reforma sądownictwa. O niéj dowiaduje się *Wanderer* — sam jeden tylko z dzienników wiedeńskich — co następuje:

Teraźniejsze urzędy powiatowe, sprawujące równocześnie obowiązki władz sądowych i politycznych w pierwszéj instancyi, mają być zniesione, a to tym sposobem, iż administracyjne ich zatrudnienia mają być przekazane gminom, funkcye zaś sądowe sądom obwodowym. Te to sądy mają być nadal pierwszą instancyą sądową w Austryi. Aby jednak wymiar sprawiedliwości nie stał się dla ludności zbyt kosztownym, sprawy drobiazgowe w większych obwodach mają być zlecane osobnym komisyom, które przenosząc się z miejsca na miejsce czynności swych dopełniać mają. Zasady jawności i ustności znalazłyby szerokie zastósowanie w sądach pierwszej instancyi.

Takie wieści dolatują nas z dala o reformach zamierzonych.

Do teki ministerstwa handlu, dzienniki podają w tej dobie nowego kandydata. Jest nim bar. Hingenau, dotychczasowy radzca w ministerstwie skarbu, mąż szczególniej w sprawach górniczych biegły, który posiada atoli i ogólne wykształcenie ekonomiczne, ile że w czasach dawniejszych był profesorem ekonomii politycznej przy uniwersytecie wiedeńskim.

— O powołaniu sejmów w krajach za Litawą różne obiegają data. Sejm chorwacki, którego zebranie pierwotnie na dzień 20 października naznaczano, ma być według doniesienia *Debaty* otwartym już w dniu 9 t. m. Termin powołania sejmu węgierskiego więcej jeszcze jest wątpliwym.

Gorliwi, którzy powołując się na wiarogodne jakoby źródła zapewniali, iż reskrypt N. Pana sejm powołujący ukaże się niewątpliwie w dniu 18 b. m. — w dniu urodzin N. Pana — lub najdalej w dniu 20 — w dniu uroczystości ś. Szczepana patrona Węgier — grubo się podobno pomylili. Zródła dobremi zasilane informacyami, jak np. *die Debatte* twierdzą iż chwila powołania sejmu węgierskiego zależną jest od porozumienia z siedmiogrodzkimi mężami stanu. Powołanymi bowiem zostali ztamtąd pp. Kemeny, Jozika, Miko i Apor do Wiednia. Z tymi pragnie rząd ułożyć kwestyę przyszłego stosunku Siedmiogrodu do Węgier, zanim sprawa wytoczy się na sejmie, z góry ich uprzedziwszy, jak zapewnia *die Debatte*, o zamiarze połączenia Siedmiogrodu z Węgrami. Doświadczenie tych mężów ma posłużyć również rządowi do przywrócenia nieprzerwaności prawnej, to jest w danym razie do przywrócenia nienaruszalnego związku krajów korony węgierskiej. W tem postępowaniu rysuje się w wybitnych kształtach program rządowy w sprawie obopólnych stosunków krajów za Litawą.

— N. Pan najmiłościwiej dozwolić raczył, aby sąd wojskowy w Udine zaniechał dochodzenia karnego przeciw osobom podejrzanym o udział w rozruchach przeszłorocznych we Friulu.

Francya.

W tych dniach przy rozdawaniu nagród uczniom liceum śgo Ludwika w Paryżu, X. arcybiskup paryzki przemówił do zgromadzonej młodzieży temi słowy:

„Przywiązanie do ojczyzny i religii przodków prawdziwą jest miarą wartości tak pojedynczych

---

Część literacko-artystyczna.

RZYM
ZA
Nerona.
Obrazy historyczne

PRZEZ

J. I. (Kaniowę).

(Ciąg dalszy).

Świat odsłaniał mi się nowy.

Mowa tego kapłana trwała dosyć długo, przesłuchałem ją całą z chciwem pragnieniem, wreście gdy nowe rozpoczęły się modlitwy, uspokojony o Sabinę, która widocznie należała do zgromadzenia i znalazła opiekę niewiast sobie znajomych, postanowiłem się wycofać z podziemia. Nie godziło mi się dłużej podsłuchiwać tajemnic, do których przypuszczony nie byłem, trzeba się było albo jawnie odkryć nabawiając ich i Sabinę strachem albo co rychlej uchodzić.

To też uczyniłem, niechcąc szerzyć trwogi wśród wylękłego i tak zbiegowiska i zrodzić zamięszania, począłem się cofać powoli tąż drogą, którą przyszedłem. Nie miałem trudności w odnalezieniu jej, bo gdzie się krypty rozgałęziały, porobiłem był znaki mieczem na ścianie, a dalej krypta stanowiła jedną długą szyję, w której się już zabłąkać nie mogłem, mimo panującej w niej ciemności. Dla bezpieczeństwa ostatnią z palących się lampek zdjąłem ze ściany, i otulając płaszczem, puściłem się ku wnijściu. Kształt jej mnie uderzył, nie była we wszystkiem do innych rzymskich podobną: wyobrażała gołębia i dwie greckie głoski, jakby początkowe imienia chrześcian...

Prędzej niżeli się spodziewałem, postrzegłem wschodki i tu ustawiwszy ją, wydobyłem się z łatwością na ziemię... Zza gałęzi bluszczu, przez które przedzierać się musiałem, uderzyło mnie już czerwone światło pożaru...

Zdawało się, że nie tylko nie ustał, ale powiększył się jeszcze, zniszczenie roznosząc zwycięzko. Widać już było z muru, na którym stanąłem, jakby szerokie morze płomieni i nad niem kłębiące się dymy krwawe. Wicher miotał niemi jakby olbrzymiem *velarium* purpurowem nad areną teatru...

Gdzie niegdzie zpośrodka ogni sterczały białe kolumny świątyń obalonych i ściany gmachów, których oknami płomień wyciągał szyje, dym buchał gęsty i iskry gwiaździste... Jasno było jak we dnie, ale blask to był płowy, straszny jak wśród jesiennej burzy i piorunów. Aż tu dochodziło mnie ryczenie, huk, grzmot zmięszanych głosów ludzi, zwierząt, i syk niszczących płomieni. Niekiedy głośniej, przenikliwiej zawyło kilkaset jakichś głosów, oznajmując tajemniczą klęskę i i przestrach niewysłowiony.... Przyznaję, był to widok nawet z mezkich oczów łzy mogący wycisnąć.

Siedziałem na złomie muru osłupiały, sam niewiedząc co począć z sobą, nie wiedząc czy iść, po co, i dokąd? *Insula* moja wpośrodku miasta gorejącego, a z nią wszystko co po stryju odziedziczyłem już dawno w gruzach dymiących być musiała, dom na Palatynie widziałem rozbijany i łupiony.... Co było robić z sobą? dokąd się udać?

Spokojniejszy o Sabinę, nierychło teraz zacząłem myśleć o sobie.. noc zdawała się późna.. wicher wzmagał się coraz silniejszy.. powietrze skwarne niosło z sobą wyziewy spalenizny, jakby śmiertelnego stosu.. Nic obiecywać się nie zdawało, aby ta klęska prędko ustać mogła.

Znużony, zgłodniały, senny powlokłem się szukać przytułku kędyś nad drogą Apijską... Tędy płynęły jeszcze ciągle tłumy z Rzymu pożarem wygnane, od Palatynu, góry Celiusa, Esquilinu, z tych miasta części, które już płomienie objęły.

Płaczące i zawodzące kobiety z głowy spuszczonemi w ziemię, niekiedy z krzykiem rozpaczy odwracające się ku zgliszczom, jakby żegnały swe domy i Bogi, mężczyźni uginający się pod ciężarem uratowanych sprzętów droższych, wielbłądy wylękłe i rozbijające ciżbę, stada rozhukanych wołów i powyrywanych koni, napełniały drogę. Nie byli to już prawie ludzie ci co szli tędy, ale jakaś dzicz o zachowanie życia rozbijająca się, wściekła, wojująca na oślep.

Wśród zgiełku jeden tylko, jak cała ta tragedya, dziwny uderzył mnie obraz.

Na murze nad samą drogą siedział ze spuszczonemi nogami obnażonemi niewolnik grecki, cynik.. Z ruin płonących gdzieś wyrwał znać zwitek pergaminowy, jakieś dzieło filozofa, a że mu dobrze ognie pożaru przyświecały, usiadł je czytać spokojnie.

Łysa jego głowa spuszczona była nad kartą rozwitą i tak był zatopiony w rękopiśmie, iż strasznej wrzawy pod stopami swemi nie czuł i nie widział. Niekiedy objuczone konie trącały o jego zwieszone nogi, uchylał je, lecz oczów nawet nie podniósł od karty. Stanąłem przed nim z uwielbieniem... W nędznej odzieży, wychudły, opalony, z poprzedzieranemi uszami, ze znakami niewoli na namulonej szyi, odarty... był wśród tej klęski szczęśliwym... zapomniał o niej i o sobie.

Pozazdrościłem mu prawie...

Szukając schronienia, wspomniałem na domek Celsusa, w którym parę razy z nim biesiadowaliśmy, stał on za bramą Ostyjską. Nie mając dokąd, postanowiłem udać się w tę stronę, z niejaką nadzieją, że i jego tam znaleźć mogę.

Z wielkim trudem przebijałem się przez uliczki pełne wszędzie zgiełku i tłumu, który dzikiemi krzyki wyrażał rozpacz i miotał przekleństwa.

Kupami stojący tu ludzie podawali sobie z ust do ust wieści dziwaczne, o podpaleniu przez Neronowych sług, o roznoszonych przez praetoryanów i germańskie straże pochodniach, o rozbijanych i łupionych domach. Oburzenie było straszliwe, groźby nawet miotane głośno na Cezara i senat, ale to wszystko tonęło w jękach i płaczach.

Już pod bramą Ostyjską spostrzegłem Afra siedzącego na ziemi z dwoma mojemi niewolnikami. Z tych jeden mnie poznał, i wszyscy przybiegli zmięszanemi głosy oznajmując, że insula zgorzała całkiem, że do gruzów nawet niedozwalały się zbliżać rozstawione wszędzie straże i nic z nich ratować. Dom na Palatynie rozbito, tłukąc mury taranami.. i rozgrabiono do szczętu.

Z chłodną krwią, patrząc na nieszczęśliwszych od siebie, zniosłem dotykającą mnie klęskę... milcząc powlokłem się z niemi ku domowi Celsusa, więcej rozmyślając nad przygodą Sabiny, i tem wszystkiem, czego byłem przypadkowym świadkiem, niżeli nad własnemi stratami.

Celsus, z którym rozstaliśmy się w progu mojego domu, bom go w zamieszaniu ulicznem natychmiast z oczu stracił, nie mając, jak przewidywałem, gdzie się podziać, zbiegł był także do swojego domu. Znalazłem go pogrążonego w zadumaniu, przerażonego straszliwym Rzymu upadkiem. Powitał mnie serdecznie, a widząc poranionego, zwalanego błotem, upadającego na siłach, kazał natychmiast przygotować kąpiel i łoże. Pierwsza zwłaszcza była mi bardzo potrzebną. Orzeźwiony nią, wziąwszy Afra z sobą, nie mówiąc dokąd idę, powróciłem nocą jeszcze w to miejsce, którędy Sabina do krypt była zeszła, nie okazując tylko niewolnikowi skrytego wnijścia.

Czekaliśmy tu do dnia, ażali nie wyjdzie i pomocy jakiej potrzebować nie będzie, aleśmy spędzili, leżąc na ziemi godzin kilka na próżnym niepokoju, nikt się bowiem nie ukazał. Pożar rozszerzał się ciągle, nocy tej nieszczęsnej nikt pewno oka nie zmrużył.

Nazajutrz płomienie rozciągnęły się jeszcze dalej i silniej, pożerając co tylko na drodze spotkały; tak było i dni następnych... Swiątynie Jowisza Statora Romulusową, świątynię Vesty i Rzymu penaty, Tuljuszową Djany, Herkulesa Ewandrową ogień spustoszył. Pamiątek tych starego Rzymu, kolebki jego, równie prawie każdemu ich żal było jako własnego mienia. Kapłani stali na wschodach i darli na sobie szaty z rozpaczy. Błądziliśmy wśród zgliszczów, zaduchy, dymu, razem z innemi pielgrzymami, stawaliśmy jak pijani i oszaleni... Powracałem do domu Celsusa, szedłem na Apijską drogę, przedzierałem się w ulice, i tak przeżyłem dni kilka w jakimś obłędzie, nie wiedząc prawie co się ze mną działo. Pożar to ugasał na pozór, to znowu wzmagał się, rozrzucał, szerzył...

Czwartego podobno dnia, gdy znużony i bezsilny zasnąłem twardo w gościnnym domu przyjaciela, nad wieczór obudził mnie Celsus powracający z Palatynu.

— Wiesz, rzekł, Neron powrócił z Antium, zapóźno jednak, bo gmachy jego na Palatynie całe niemal zniszczone... tylko zgliszcza ich dymią i ściany nagie sterczą. Została dawna dzielnica nie cała i mecenasowa wieża, do której przeniesiono uratowane wieńce Cezara, jego lutnie i posągi wystawujące go w stroju Cytharedy. Najpierwej o nie zapytał... Faon powiada, że skóra wężowa oprawna w złoto, którą nosił dopóki żyła Agrypina, mając ją za puklerz przeciwko czarom... znikła wśród zamięszania. Widziałem Nerona. Nie sądź by opłakiwał Rzymu klęskę, — uśmiecha się.

— Odbudujemy go stokroć piękniejszym, woła, to były liche lepianki, ciasne przejścia niegodne ludu rzymskiego, wśród których dusić się nieraz musiano... zbudujemy miasto Cezarów dla Cezarów ludu... świątynie... place... thermy...

Potem wszedł na wieżę i przypatrywał się długo z zachwyceniem.

ludzi jak narodów całych. Dla tego błagam was, młodzieńcy, kochajcie ojczyznę waszą i służcie jej wiernie. Jakież to silne zaklęcie mieści się w wyrazie: ojczyzna! Jak wzniosłe i czułe zarazem! Ojczyzna! to ów dom, w którem serca wasze pod troskliwym wzrokiem ojca i niezatartem wrażeniem pierwszego pocałunku matki czuć zaczęły; — ojczyzna! — to ścieżki owe, po których pierwsze stawialiście kroki i gdzieście później tak wesoło igrali; ów widnokrąg znajomy, owe strumyki i lasy, któreście pokochali i które wam się przedstawiały w snach waszych dziecięcych; — ojczyzna! — ach! to i ten ziemi kawałek, gdzie kości ojców waszych, którym cześć i wspomnienie do grobów zsyłacie, spoczywają. To wszystko jest ojczyzną waszą, tak jak ojczyzną jest niemniej i tajemnicze owo niezbadane a głębokie uczucie, którego doznajecie czytając roczniki dziejów przodków waszych, a czytacie odpowiednio treści stronnicy, to z okiem zachmurzonem, to z błyszczącym wzrokiem, gdy w umysłach waszych żatli się przytem święty płomień poświęcenia się i zapału i drżycie pod naciskiem klęsk opowiadanych a unosicie się radością nad odniesionemi zwycięztwami. Wspomnijcie, jak się serca wasze ściskały boleśnie przy czytaniu, gdy w bitwie jakiej chorągiew narodowa pochylać i upadać pod naciskiem przeciwnego losu zdawała się, jak was uciecha ogarniała, gdy dzielną dłonią przodków znowu podniesiona w górę, sama jedna powiewała na polu chwały, podczas gdy sztandary nieprzyjacielskie w popłochu unoszono. Ojczyzną jest i ten luby a silny węzeł co ludzi pomiędzy sobą wspólnością języka, korzyści, praw i cnót wiąże; domowe ognisko i progi domowe, równouprawnienie wyznań i bezpieczeństwo rodzin, jednem słowem, wszystko, co społeczeństwo utrzymuje i wznosi, — wszystko to jest ojczyzną. — Moralność zaś nakazuje miłować ową siedzibę, gdzie człowiek przebywał ze swymi rodzicami, gdzie znajdował schronienie i odpoczynek po trudach i walkach codziennych, gdzie dokonywa najwznioślejszych i najpiękniejszych czynów swego życia, gdzie kiedyś połączyć ma swe prochy z prochami ojców, aby tam na synów i wnuków swoich oczekiwać. I skąd to pochodzi, że Bóg, ojciec rodziny i ludzkości, wszczepił nam w serca owo zarazem tkliwe i silne uczucie, które nas wiąże do miejsca rodzinnego, owo przejęcie się czcią i poszanowaniem świętości, które nie pozwala człowiekowi zdradzić ojczyzny bez wywołania zgrozy i przekleństw ludzkiego społeczeństwa. I również stąd pochodzi, że religia, ta córa niebios, nakazuje nam miłować ojczyznę i usługi jej nasze poświęcać, i że pomimo cechującej ją miłości pokoju i pokory, zachęca błogosławieństwem i pochwałą bohaterów, którzy za oręż chwytają dla jej obrony i na śmierć idą, aby ją pomścić. — Aż póki wszystkie narody nie zbratają się między sobą, wzywam was, młodzi ziomkowie! bądźcież wy prawdziwymi braćmi sobie, bądźcie jakoby jedną rodziną, w której nie ma miejsca dla zwad i stronniczych sporów."

Rosya.

Telegram doniósł był niedawno o redukcyi wojska rosyjskiego. Z dzienników petersburskich podajemy tu niejakie szczegóły o tej redukcyi.

Na mocy ukazu cesarskiego z dnia 27 lipca (8 sierpnia) nastąpi zniżenie w wojskach czynnych: W piechocie: z wzmocnionej stopy pokoju na zwykłą stopę pokoju pułki i bataliony strzeleckie w dywizyach 2ej i 3ej grenadyerskich, tudzież w dywizyach piechotnych Nr 3, 4, 5, 6, 7, 8, 10, 11, 12, 13, 14, 23, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33 i 34; zaś 3cia dywizya gwardyjska i 15ta piechotna pozostaje na wzmocnionej stopie pokoju. Ze zwykłej stopy pokoju sprowadzone będą do stanu kadrów: pułki dywizyj piechotnych: Nr 1, 2, 9, 17, 18, 22, 24, 35, 36 i 37. Co się tyczy 1ej i 2ej dywizyi gwardyi, 1ej dywizyi grenadyerów i 16ej dywizyi piechoty, te pozostaną na zwykłej stopie pokoju. W jeździe pułki 4ej i 6ej dywizyi jazdy, które mają po 16 rot w plutonach, będą ich miały odtąd po 14. W artyleryi sprowadzone będą ze wzmocnionej stopy pokoju na stopę zwyczajną brygady artyleryjskie 23cia i 25ta, wszystkie zaś inne brygady zachowają taką siłę, jaką mają obecnie, czy to wzmocnioną czy zwykłą.

Dla wykonania tej redukcyi, zostaną rozpuszczeni w gwardyi piechoty wszyscy żołnierze, którzy najmniej 12 lat wysłużyli; w jeździe tak gwardyjskiej jak armijskiej, wyjąwszy w armii kaukaskiej wszyscy żołnierze, którzy wysłużyli lat 14; w artyleryi, wyjąwszy w armii kaukaskiej i w korpusach orenburskim i wschodnio-sybirskim, wszyscy żołnierze, którzy wysłużyli najmniej lat 13; w pułkach piechotnych i batalionach strzeleckich wszystkich dywizyj, wyjąwszy gwardyi, w dywizyi grenadyerskiej kaukaskiej i w dywizyach piechotnych Nr 19, 20, 21, 33, 39 i 40, wszyscy ci, którzy wysłużyli lat 11, a w niektórych oddziałach, ci także co już 10 lat wysłużyli.

— W okolicach Moskwy panuje biegunka, szczególniej też pomiędzy wojskiem stojącem obozem pod miastem na Chodynce. Również skorbut sprząta wielką liczbę ofiar. W obecnej chwili, gdy cholera już nawidziła brzegi morza czarnego, łatwo stać się może, że choroba ta znajdzie usposobione już dla siebie pole w Moskwie. Z tego powodu zapowiedziany na przyszły miesiąc przyjazd Cesarza do Moskwy, może nie przyjść do skutku.

— D. 4 sierpnia okręt monitor rosyjski „Smerez" należący do eskadry kontradmirała Butakowa utonął w cieśninie Barö między wyspami na przeciw Helsingfors. Raporta mówią, że nagle zaczął brać wodę i iść na dno. Ludzi wyratowano, lecz okręt stracony.

Ameryka.

Do wiadomości o Meksyku wyjętych z listu nowojorskiego korespondenta *Gazety Kolońskiej*, i podanych w numerze wczorajszym naszego dziennika, dodajemy tu ustęp z odezwy, którą były prezydent rzeczypospolitej meksykańskiej Santa Anna wydał 8go lipca do swoich rodaków. Korespondent wyż wspomniany powiada, że były prezydent zna swoich rodaków i ma lepsze z nimi stosunki, aniżeli którykolwiek z polityków żyjących; z licznych swych wygnań nigdy nie występował on na widowni politycznej jako kandydat kompromisu, chyba wtedy tylko, kiedy w ojczyźnie jego zanosiło się na rewolucyę. Z tego więc wnosi ów korespondent, że i teraz bardzo jest napięty stan rzeczy w Meksyku, a szczególniej, że bardzo przykre jest położenie rządu cesarskiego.

W manifeście rzeczonym odzywa się Santa Anna w tych mniej więcej słowach:

Meksykanie! Człowiek, który zawsze w uroczystych chwilach do was się odzywał, bądź aby wam wyjaśnić swoje postępowanie, bądź aby wam udzielić rady, lub aby ofiarować wam swój miecz, prosi was teraz o uważne posłuchanie. Mówię z serca. Nigdy was nie oszukałem, bo zawsze kierowałem się prawdą. Uszanowanie, jakie zawsze miałem dla większości narodu, wkłada na mnie obowiązek odwołania się do tego, com był powiedział w manifeście wydanym w Vera Cruz d. 27go lutego 1864 r. Poddałem się był rządowi, który obwołany został, jak się zdawało, przez znaczną większość narodu, w przypuszczeniu, że będzie to szczęśliwym środkiem do przywrócenia porządku i wolności. Tymczasem bardzo się pomyliłem! Z bólem i oburzeniem widzę, jak się leje krew naszych braci i jak wytępiają nasz naród. Z dumą poglądam na waszą walkę o śmierć lub życie przeciw obcym; ci, zakładali swe nadzieje na nowym rządzie, że dostąpią spokoju, którego im nie dała rzeczpospolita, widzą się omylonymi. Sądziliśmy, że nowy rząd przyniesie nam pokój, a tymczasem powiększył tylko rozdwojenie; mniemaliśmy, że zbogaci nasz skarb, a tymczasem zubożeliśmy bardziej; że będziemy mieli szczęście, a natomiast mamy nieszczęście i zniszczenie w kraju krwią zalanym; że przyjmie zasady prezydenta Juareza pod względem reform, a tymczasem on ściga jego zwolenników. Europejscy przybysze stanowią straż przyboczną nowego rządu, francuskie bagnety podpierają nowo utworzony tron, a nasi dzielni weterani w walce za niepodległość są przedmiotem prześladowania i najgrawania się obcych żołnierzy.

Tego nie można dłużej ścierpieć. Nadeszła chwila, w której wyprzeć musimy obcych ze świętej ziemi wolności.

Odezwa zwraca się potem do liberalistów i konserwatystów, wzywając ich, aby się łączyli przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi; czyniąc zaś wyrzuty nowemu rządowi myli się, obwiniając go, jakoby odstąpił Francyi Sonorę.

Dalej zaś powiada Santa Anna:

W zamiarze podniesienia zaufania do nowej formy rządu, którą naród był przyjął, przybyłem do Vera-Cruz ofiarując Cesarzowi moję radę i pomoc; ale zamknięto mi powrót do ojczyzny. Dekret mojego wydalenia napisany był w języku, jakim nasi ojcowie nie mówili. Winienem wam jednak usprawiedliwienie się. Dzienniki ogłosiły swego czasu moje uznanie interwencyi francuskiej. Ale czyn ten nie wypłynął z mojej woli; lecz wymusiły go na mnie okoliczności. Albowiem zaledwie był zarzucił kotwicę parowiec, na którym przybyłem, a już przybył do mnie dowódzca francuski w Vera-Cruz na pokład i uwiadomił mnie, że nie mogę wylądować i tym samym parowcem będę musiał powrócić, jeźli natychmiast nie podpiszę warunków, które mi przedłożył w języku francuskim. Warunki te wymagały ode mnie uznania interwencyi francuskiej, wyboru Cesarza i przyrzeczenia, że nie będę przemawiał do narodu. Ta zuchwałość wzbudziła we mnie tylko oburzenie. Ale cierpienia mojej żony podczas przykrej podróży morskiej i rady wielu moich przyjaciół spowodowały mnie uczynić zadość żądaniu. Wszelako to nie uwolniło mnie od prześladowań; co dowodzi, że interwencya nie czuła się bezpieczną w obecności dawnych obrońców praw i wolności. Przyjaciele! Dziś jak zawsze pragnę z całego serca przyczynić się do szczęścia i sławy mojej ojczyzny. Jestem gotów walczyć w waszych szeregach; dopóki zaś to jeszcze być nie może, pragnę, żebyście przynajmniej znali moje zasady. Patryoci! W pamiętnym dniu 2 grudnia 1822 r. było mojem hasłem: Precz z koroną! Niech żyje rzeczpospolita! a teraz powtarzam je z zapałem."

— Dzienniki nowojorskie donosząc o bankiecie, jaki wyprawiono meksykańskiemu jenerałowi Ortedze w Nowym Jorku d. 3 b. m., dodają, że odczytano ustęp z listu Sheridana, jenerała dowodzącego wojskami Unii nad Rio Grande. Jenerał ten pisze: Na nic to się nie przyda, omijać w sprawie meksykańskiej rzecz główną; musimy dać Rzeczypospolitej rząd trwały. Nasze zadanie stłumienia buntu nie będzie spełnione, dopóki się tamto nam nie uda. Przybycie Cesarza Maksymiliana należy także do tej sprawy a jego upadek powinienby położyć koniec niepokojom. Największa część Meksykanów w wojsku Cesarza Maksymiliana złożyłaby broń, skorobyśmy przeszli przez Rio Grande." Data tego listu nie jest podana.

Tribune donosi, że kilku znakomitszych oficerów z zachodniej części Unii ofiarowało przez posła rządu rzeczypospolitej meksykańskiej w Washingtonie, p. Romero, swoje usługi, oświadczając, że każdy z nich gotów jest przyprowadzić na pole walki po 1000 ludzi. Równocześnie odebrał jenerał Sheridan rozkaz z ministeryum wojny, aby rozpuścił w Teksas wszystkie wojska białe, bez których będzie się mógł obejść, jakoto jazdę, piechotę i artyleryą. Liczba rozpuszczonych od końca wojny wojsk Unii wynosić ma 746,000 ludzi.

— Prócz tego donoszą z Nowego Jorku, że prowizoryczny gubernator południowej Karoliny, który na kilka dni przed nominacyą miał był mowę bardzo nieprzyjazną polityce Unii, teraz stara się być w dobrych stosunkach z rządem. Udał on się do jenerała Howarda z prośbą o instrukcye, aby mógł wprowadzić w życie zamiary rządu co do obchodzenia się z Murzynami i z biórem usamowolnienia mógł razem działać w celu wspólnym. Jenerał przesłał gubernatorowi Perry wszystkie rozkazy i okólniki, jakie od czasu do czasu wychodziły z jego bióra.

W Indianopolis miał jenerał Sherman długą mowę, w której oświadczył się przeciw prawu głosowania Murzynów i przeciw stosunkom nieograniczonym z białymi. Niewolnicy są dziś wolni, a rząd ma obowiązek bronienia ich i wychowywania; wszelako byłoby to najkorzystniejszem dla białych i czarnych, żeby we Florydzie założono osady Murzynów i nadano im prawo reprezentacyi w kongresie.

Jenerał separatystów Johnston podał się o amnestyą i jest prawdopodobieństwo, że prośba jego odniesie pomyślny skutek. Za jeden z powodów, dla których nie będą mu robić trudności, przytaczają szczególniejszą okoliczność, a mianowicie, że Johnston na długo przedtem, nim się w całej nagości przedstawiła słabość powstania południowego, używał wszystkich sił, aby doprowadzić wojnę do końca, i że jeneralna prokuratorya ma na to uzasadnione dowody. Niewiadomo, czy tę wiadomość trzeba brać na seryo i uważać jenerała Johnstona za tego, który zdradzał dawniejszy swój rząd skonfederowany, czy też jest to ironiczne ocenienie jego talentów wojskowych.

Jefferson Davis nabiera więcej sił, odkąd mu pozwolono przechadzać się po świeżem powietrzu, chociaż przechadzki te ograniczają się w obrębie murów fortecy Monroe.

ROZMAITOŚCI.

Cholera w Egipcie.

Pod tym tytułem podaje *N. fr. Presse* artykuł Dra J. E. P. o tej klęsce, która znów nawiedziła południową Europę. Powtarzamy go tu, ponieważ rzuca światło na przyczynę tej zarazy w Egipcie, a wyjaśniając je wskazuje także tem samem, czemu i w innych krajach skwapliwie zapobiegać należy.

„Szczególniejszy zbieg nieszczęśliwych okoliczności — pisze ów doktór — które już od trzech lat panują w Egipcie, zwracał prawie przed dwoma laty na się moją uwagę i budził we mnie jeżeli nie pewność to przynajmniej prawdopodobne przypuszczenie, że wkrótce doczekamy się silnego wybuchu cholery albo zarazy morowej. Wyraziłem wówczas moje widzenie rzeczy i obawy w pięciu listach z Egiptu ogłoszonych w „*Wiener medicinische Presse*", gdzie z pewnością zapowiadałem epidemią. Chciałem wtedy zwrócić uwagę europejskich władz zdrowia na tę ważną sprawę a to tem bardziej, że stosunki i związki między Europą i Afryką, a szczególniej z Egiptem tak są rozliczne, iż wymagają jak najpilniejszej baczności ze strony europejskiej. Do tego mają mocarstwa europejskie na mocy umowy z r. 1851 prawo i obowiązek czuwania nad stanem zdrowia i stosunków sanitarnych w Egipcie. Albowiem w roku wspomnionym zgromadzili się byli delegaci władz konsularnych i sanitarnych dwunastu państw na konferencyą w Paryżu dla naradzenia się, jakim sposobem możnaby zapobiedz szerzeniu się epidemii i jej przeniesieniu do Europy. Rząd egipski ustanowił w skutek tych narad intendenturę zdrowia w Aleksandryi, a po prowincyach pozakładano także osobne stacye. Na czele tego urządzenia stał Klot Bey, samouk znakomitych zdolności. Jego gorliwości i zdolności organizacyjnej należy także przypisać uśmierzenie zarazy morowej; on zaprowadził szczepienie, oględziny pośmiertne, spisy umarłych i urodzonych; on przyczynił się do urządzenia szkoły lekarskiej pod Kairem.

Śledząc przyczyn epidemii, spostrzeżemy przedewszystkiem następujące: Z początkiem r. 1863 pojawiła się w Aleksandryi w skutek przeniesienia z Syryi *zaraza na bydło*, której już od r. 1834 nie było w kraju; padły tu po największej części woły i bawoły; po sześciu tygodniach ukazała się ta zaraza w Bulaku głównej przystani Kairu i szerzyła się wzmagając się ciągle w Egipcie dolnym; daleko wolniej wciskała się do Egiptu górnego z tej prostej przyczyny, że handel bydłem i skórami idzie w kierunku prądu rzeki a nie w górę. Tak więc rozeszła się powoli zaraza po całym kraju do tego stopnia, że z bydła rogatego zostało zaledwie niektóre egzemplarze a prace około roli i zawodnienia kraju odbywać się musiały za pomocą machin parowych, siły ludzkiej lub za pomocą osłów i wielbłądów. Woły sprowadzone ze Syryi, Arabii, Abisynii, Tryestu, Mesyny i Odessy, wkrótce ulegały zarazie i nie mogły nawet chwilowo zapobiedz brakowi. Z padłych bydląt zdejmowano skóry, a potem zakopywano ale nie dość należycie ścierwa; po największej części wrzucano je do Nilu i w kanały wodne; nadgryzione przez ryby, płynęły one z prądem wody. Tymczasem tylko Nil dostarcza w całym kraju wody do picia ludziom i bydłu; zatem i szerzenie się zarazy na bydło nie miało granic. Później nakazano wprawdzie w Kairze, aby padłe bydło zakopywano na południowej stronie za cytadelą, ale koszta transportu, który szczególniejszym sposobem odbywał się za pomocą wołów, były nadto wielkie; mieszkańcy woleli więc zakopywać je na podwórcach, albo potajemnie wrzucali je do kanałów wodnych. Tym sposobem zapowietrzyły się wsi i miasta; pewien podróżny, który wówczas zwidzał okolicę Fayun, czyli kotlinę dawnego jeziora Merisowego, zapewniał, że z powodu wyziewów zgnilizny wymijać musiał całe wsi.

Przy tej powszechnej klęsce dziwnie zachowywała się Intendentura zdrowia. Kilka miesięcy spierano się, z jaką chorobą ma się właściwie do czynienia; krajowi udzielnemu, o czem ciągle mówią tu wice-królowi, chciano także przyznać osobną zarazę, zarazę właściwego rodzaju. Nie troszcząc się wcale o oddzielenie części kraju zdrowych od dotkniętych zarazą, o wydzielenie zdrowego bydła od chorego lub padłego, zgodzono się wreszcie na ogłoszenie w dziennikach francuskich i włoskich tak zwanej instrukcyi, w której zalecano leki niedorzeczne wszelkiego rodzaju. Kilka przejażdżek komisyi do Kairu posłużyło na utrwalenie sławy naczelników komisyi jako dobrych graczy we wista.

Ale gorzej jeszcze aniżeli z wodą do picia miała się rzecz z *żywnościami*. Z powodu podrożenia bawełny i wielkich zysków z jej uprawy, zaniechali baszowie i Felasy uprawy zbóż i jarzyn, w skutek czego nastąpił zupełny brak wszystkich żywności i niesłychana drożyzna, jakiej może od czasów patryarchy Józefa nie było w Egipcie z tym jeszcze dodatkiem, że tym razem nie było spichrzy i zasobów zboża przygotowanych zawczasu na wypadek głodu. Mięsa nie było; wszelako musiano sobie pomagać. Przez kilka miesięcy jedliśmy prawie wyłącznie zamiast mięsa półścierwo, t. j. mięso z bydląt, którym, nim padły, urzynano łeb, a mięso sprzedawano. Działo się to zwykle; było nawet regułą; wszelkie jej przekroczenie czyli bicie względnie zdrowej sztuki bydła powstrzymywała konkurencya; żaden bowiem nie miał prawa dawać lepszego towaru od sąsiada. Jeden tylko austryacki poddany, wysłużony żołnierz, dopuścił się uchybienia przeciw tej regule, za co go osądzili Maltańczycy; Grek jakiś uratował mu życie, ale go nie ocalił od więzienia. Pożywanie zarażonego mięsa nie wydało od razu złych skutków, wszelako przy braku pokarmów roślinnych zrodziło tak zwany tyfus petociowy czyli głodowy, który już wówczas strasznie grasował wyludniając całe okolice. Razem z tyfusem grasowała i dyarya, choroba bardzo blisko spokrewniona z cholerą.

W tym samym czasie przypadła także pielgrzymka do świętej Meki. Już w latach zwyczajnych niedotkniętych ani zaraźliwemi chorobami ani głodem, owszem przy całej obfitości zapasów, pielgrzymka taka kosztuje wiele ofiar ludzkich, albo staje się zarodem ciężkich chorób; napływa bowiem do Meki niezliczone mnóstwo pielgrzymów ze wszystkich stron Azyi, Afryki, a nawet z Europy, słowem z całego świata mahometańskiego. Wielu nagle zmienia klimat; z siedzib swych rodzinnych, z wyżyn chłodniejszych znajdują się nagle na skwarnych pustyniach arabskich; wielu bez wszelkich zasobów; co rok giną więc znaczne masy podczas pielgrzymki, wielu podczas przejazdu na statkach żaglowych z Dzedahu do Koseiru. Jeżeli zaś wybuchnie między nimi zaraza, to mała tylko cząstka powróci do domu. Ale fanatyzm jest nadto potężny; jeżeli który umrze, to ma się jeszcze za szczęśliwego, że znalazł grób w pobliżu świętego miejsca i że oszczędził kosztów wszelkich za przeprowadzenie zwłok. Wprawdzie nie może żaden muzułmański rząd na świecie przeszkodzić tym pielgrzymkom; wszelako mogłyby one kazać czuwać nad tem uczciwym i sumiennym komisarzom. Może kto powie, że Meka tak religią, jak i przestrzenią znacznie od nas oddalona, tak że nie potrzebujemy zwracać na nią uwagi; tymczasem historya epidemii dowodzi, że nieraz już dotknął nas bardzo wpływ owych pielgrzymek.

W r. 1863 mieliśmy *powódź*, która także nie została bez wpływu. Nil wezbrał był w sierpniu i wrześniu do niezwykłej wysokości, zniszczył wiele tam i zamienił równiny w jeziora, a później w baguisko, w którem gniło wiele ścierw. Wielka grobla kolei żelaznej od Aleksandryi do Kairu, została przerwana w kilku miejscach; z różnych więc stron spędzono robotników i zmuszono do ciągłej pracy w dzień i noc przy braku odpowiedniej żywności. Wielu z nich zginęło: ale cel osiągnięto; groble naprawiono w kilku tygodniach, a bawełnę wicekróla i baszów można było znów wieść dalej. *Minima non curat praetor.* Któżby dbał o życie Felasa; stało się zadość pretorom i prokonsulom.

Kanał w Suez i roboty koło niego wchodzą tu także jako czynnik. Według dawniejszego systemu pańszczyznianego zmuszono 30,000 ludzi z różnych stron spędzonych, do roboty. Zmarły wicekról nie wypłacał im za robociznę; tj. to co im się należało, potrącono towarzystwu za podpisane akcye. Dzisiejszy wicekról zmniejszył liczbę robotników na 20,000; zapłacono im także część tego co towarzystwo złożyło na opłacanie robotników; wszelako przy braku żywności, przy suchym chlebie z otrąb i zepsutej wodzie do picia wymarło wielu; inni roznieśli po wsiach zaród choroby. Trzeba było widzieć te biedne stworzenia na dworcu kolei żelaznej w Kairze z torbami napełnionemi suchym chlebem jako jedynem pożywieniem, odziane w jedyną bawełnianą koszulę, aby módz zmierzyć całą wielkość nędzy. Wprawdzie dotrzymało towarzystwo, zajmujące się budową kanału, swych zobowiązań, zapłaciło co się należało, obchodziło się z robotnikami po ludzku; wszelako nie mogło to znieść głównej wądy roboty przymusowej. Powiadają wprawdzie, że Felasy są ludem miernym, nieco pokarmu roślinnego, daktyli i ryżu wystarczy na ich wyżywienie. Ale to znaczy robić cnotę z potrzeby. Wystarczy taka żywność w czasach zwykłych i to o tyle, że ludzie nie giną z głodu, wszelako dzieje się to kosztem ich sił. Ciało żywione takim pokarmem nie ma siły odpornej, u-

---

— Cudownie piękny pożar! zawołał klaszcząc w dłonie... Co za obraz, jaka wspaniałość! Dajcie mi lirę, dajcie mi lirę...

Podano, stanął i śpiewał zniszczenie Troi, chwilami przestawał... jakby przysłuchując się wtórującym mu jękom i krzykom... złudzenie go radowało, unosiło... patrzał jakby na zagładę Illionu... poklaskiwał w dłonie, wstrząsał się ze wzruszenia.

Zszedłszy z wieży tknął go widok nieszczęśliwych, przestraszył się może przekleństw i zaczął zajmować się losem tych co schronienia nie mieli, rozkazał rozbijać szałasy i namioty na marsowém polu, otworzyć monument Agryppy, ze spichrzów wydawać zboże i rozsypać trochę pieniędzy.

Przy wieczerzy wszyscy milczeli posępni, on udawał wesołość. Pod koniec jął naglić pytaniami każdego z osobna aż do sług, co mogło być przyczyną pożaru?

Nikt nie odpowiadał... milczenie mówiło wiele: zdawał się je rozumieć, sposępniał.

— Cezar tylko, rzekł, Cezar wie jeden, co znaczy pożoga Rzymu, objawili mu to Bogowie... Ukarany Rzym za to, że cierpiał bezbożną religiją cudzoziemską, i dawał się jej rozszerzać... Tymczasem oni! oni... Chrześcianie są pożaru przyczyną! Od dawna prorokowali zagładę i sami ją spełnili... Nikt inny... słyszycie... oni... Sprawa to bezbożnych, której mściwi Bogowie dopuścili... aby nas ukarać... Tylko krew chrześcian powściągnąć może zemstę Bogów...

Bełkotał tak niewyraźnie przez wieczerzę całą, męszając do odgróżek przeciw chrześcianom obietnice wspaniałego odbudowania stolicy.

Słowa Celsusa nabawiły mnie przestrachem o los Sabiny.

— Jakiż więc los chrześcian czeka? spytałem Celsusa.

— Straszliwe, bezlitosne prześladowanie, odpowiedział, wytępienie zupełne, gotuje się na nich edykt proskrypcyj, rozkazują chwytać, więzić, tych coby się nie chcieli wyrzec zabobonu swojego, oddawać na pożarcie dzikim zwierzętom, pod miecz katowski.

— Będą się oni palili jak Rzym z ich przyczyny się palił, mówił Neron. Lud się uspokoi i Bogowie przebłagają...

Przerażony tą wieścią, nie dosłuchawszy prawie opowiadania, pożegnałem go; odziałem się i postanowiłem natychmiast iść szukać Sabiny, chociażby mi przyszło po raz drugi spuścić się do Arenarjów, byle ją przestrzedz, uprowadzić, ocalić. W tym celu zostawiwszy Afra i niewolników moich u Celsusa, pobiegłem mimo nadchodzącej nocy ku ogrodom. Pamiętałem dobrze to wnijście, i jużem się miał, odgarnąwszy gałęzie do otworu krypty, przedzierać przez zarośla, gdym ujrzał przed sobą jakby zpod ziemi powstającą postać kobiecą. Była to matrona którą już raz obok Sabiny widziałem w podziemiu. Oboje stanęliśmy przestraszeni, ona jednak prędzej niż ja oprzytomniała, patrzała na mnie długo, zdając się oczekiwać jakiegoś znaku.

A widząc mnie pomięszanym, milczącym, odezwała się nareszcie.

— Co wy tu robicie? Jestem właścicielką tego ogrodu, mam was więc przeto zapytać? Czy szukacie schronienia?

— Na Junonę waszą! zawołałem pokornie — składając ręce i zaklinając się obyczajem sług — powiedzcie mi... chciejcie mi powiedzieć, gdzie jest Sabina Marcia? Znacie Sabinę Treboniusową?

Uśmiechnęła się na to smutnie poważna niewiasta.

— Dla czegóż jej *tu* szukacie? zapytała.

— Nie badajcie mnie, proszę, ale odpowiedzcie co rychlej — zawołałem — idzie tu o jej życie i bezpieczeństwo — jestem jej krewnym...

— Więc pewnie Juliusem Flaviusem! odezwała się niewiasta.

— Tak jest, samiście rzekli — ale gdzież Sabina!

— Równie ważnem, jak dla was wiadomość o Sabinie, dla mnie to, czemu tu jej szukacie? Odpowiedzcie mi, a wówczas i ja wam odpowiedzieć się postaram.

Śmiało całą jej moją opisałem przygodę; widziałem przerażenie malujące się na jej twarzy, pochwyciła mnie za rękę i rzekła głosem słabym:

— Wy nie zdradzicie nieszczęśliwych?

— Możecież mnie posądzać?

— Nie, nie — rzekła — z czoła waszego patrzy szlachetna dusza... jestem spokojną. — Powiem wam. Sabiny tu nie ma, ale jest ona bezpieczniejszą niżby tu była. Nie chciała u mnie przyjąć gościnności, ocaliły jej niewolnice trochę sprzętu i resztki mienia; na drugiej mili, za drugim kamieniem drożnym od Rzymu stoi nad Via Apia, *Sepulcrum* rodziny Marcia, tam ją znajdziecie z kilką sługami wiernemi. Zanieście jej pozdrowienie od Pomponii. —

Ledwie tych słów dosłuchawszy, niecierpliwy powróciłem do domu Celsusa, aby dostać konia i natychmiast ku niej pospieszyć.

Afer najął mi *celesa* (konia pod siodło) i chciał towarzyszyć koniecznie, alem tylko, miecz przypasawszy, sam ruszył, aby niewolnicy nawet nie domyślali się, dokąd jadę i po co.

Ponad całą tą drogą otoczoną mauzolami, monumentami, konditoryami, piramidami i poliandryami wszelkiego rodzaju, znalazłem tłumy ludu; wszystkie izby grobowe pootwierane były i służyły za schronienie bogatszym i ubogim rodzinom.

Znałem dobrze grobowiec Marciów, bo i my nieraz w izbach jego bywali z Sabiną, służyły one nam dawniej na wieczorne biesiady i przyjacielskie rozmowy rodziny, ale wcale nie były wygodne na stałe mieszkanie, przeznaczone będąc na krótki pobyt nie na stałe w nich życie. Oprócz izby podziemnej, w której stały sarkofagi i urny, było kilka na gorze, dosyć nawet wykwintnych.

Mały ogródek i cyprysów kilka otaczały skromny monument, nad którego drzwiami Quintus Lucius Marcius wypisać kazał:

SIBI, ET CONJUGI ET LIBERIS ET LIBERTIS...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Nowe Książki.

Kraków. „*Żywot Błogosławionego Jozafata Kuncewicza Arcybiskupa Połockiego, obrządku rusko-unickiego*" *przez Domicyana Mieczkowskiego, Kraków, nakładem księgarni i wydawnictwa dzieł katolickich Wielogłowskiego i Jaworskiego 1865.* — Książeczka ta o 90 stronnicach z ryciną mającą wyobrażać świętego biskupa, ale jak mniemamy, nie przedstawiająca rysów jego, napisana we Lwowie, mieści w sobie żywot Arcybiskupa, najgłówniejszą jej część stanowiący, przez co książeczka ta nie tylko pod względem kościelnym, ale oraz i historycznym ma swoją wartość. Szczególniej też w obecnych czasach kanonizacyi Błogosławionego Kuncewicza, duchowieństwo mogłoby z żywota jego tu zamieszczonego czerpać przedmiot dla kazań swoich. Resztę dziełka p. Mieczkowskiego zajmują pieśni pobożne o ś. Jozefacie. Gdyby autor czy wydawca zamierzyli z czasem drugie wydanie zrobić, należałoby załączyć dokumenta kanonizacyi Błogosławionego Józefata, w zupełności w *Czasie* podane, które byłyby stósownem uzupełnieniem tego dziełka.

— *Czasopismo poświęcone Prawu i Umiejętnościom politycznym wydawane pod redakcyą Dra M. Koczyńskiego członka wydziału prawa i umiejętności politycznej w c. k. drukarni uniwersytetu Jagiellońskiego. — Zeszyt VII miesiąc lipiec 1865.* Zeszyt ten zawiera:

1) Rzecz o stanowisku encyklopedycznem prawa karnego, przez prof. M. Koczyńskiego.
2) Sprawozdanie z uchwał zapadłych na piątem posiedzeniu międzynarodowego kongresu statystycznego w dniach 6—12 września 1863 przez Mieczysława Marasse (dokoń.).
3) Instytucye Gaja, przepolszczył, uwagami opatrzył i pierwotwór dodał Dr Teodor Dydyński. (Krytyczny rozbiór) przez prof. Dra Zolla (dokoń.)
4) Uwagi o dziejszym stanie umiejętności skarbowej przez Dra Józefa Bohdana Oczapowskiego.
5) Wiadomości literackie.
6) Korespondencya naukowa.
7) Praktyka sądowa.
8) Bibliografia.

Warszawa. W tych dniach wyszła nakładem Gebethnera i Wolfa: *Historya handlu wszystkich narodów w ogólnych zarysach od najdawniejszych czasow aż do r. 1860 przez Stanisława Gąsiorowskiego kupca warszawskiego.*

Cieszyn. W programie gimnazyum katolickiego w Cieszynie, wydanym przy końcu roku 1865 mieści się *Rozprawa p. J. Wądraczka* nauczyciela języka polskiego tamże o polskim rękopismie Ariosta: *Orland Szalony* zachowanym w księgozbiorze Szersznikowskim w Cieszynie, wraz z wyjątkami z rękopismu.

Poznań. Świeżo wyszła z druku: *Homera Odyssea, przełożył z greckiego Antoni Bronikowski, tomik pierwszy zawiera rapsodye 1— XII. Ostrów w komisie księgarni J. Priebatscha. 1865.*

Paryż. Profesor niegdyś uniwersytetu Jagiellońskiego, p. Ludwik Zejszner drukuje w Paryżu nakładem rządu Królestwa Polskiego wielkie dzieło swoje o jednej części pokładów geologiczno-paleontologicznych Królestwa Polskiego z dwudziestu kilku rycinami.

lega pod pierwszym jakimś wpływem; a jeśli wybuchnie zaraza, to tysiącami zabiera ofiary.

Jeszcze słów kilka o intendenturze zdrowia, która nie mało przyczyniła się do zarazy. Po odejściu Dra Klot Beja został naczelnikiem Colucci Bej. Miał on do dyspozycyi kilku lekarzy Europejczyków w Egipcie osiadłych. Pomiędzy nimi był i Dr Sznap wysłanym umyślnie przez rząd francuski dla czuwania nad stósunkami sanitarnemi w Egipcie. Jako człowiek głębokiéj nauki robił on wiele; wszelako i on skarży się w dziele „*Le climat de l'Egypte*“ bardzo na zaniedbanie stósunków sanitarnych ze strony intendentury. Po jego odejściu — poszedł na wyższą posadę do Ameryki, — nie ma mowy o czuwaniu nad stanem zdrowia; wszystko kończy się na zapisywaniu raportów. Jak postępowano podczas zarazy na bydło, mówiłem już wyżéj, a wątpię czy lepiéj będą sobie postępować podczas cholery.

Jeżeli na podstawie tego, co się dotąd powiedziało, chcielibyśmy odpowiedzieć na pytanie, czy Europa, a szczególniéj Austrya obawia się cholery, możnaby dać odpowiedź mniéj więcéj następującą: Niezwykłe poczęcie się choroby na południu a nie na wschodzie, czysto miejscowe przyczyny które ją wywołały i które, gdyby cholera lub zaraza morowa nigdy nawet nie istniały, byłyby musiały zrodzić podobną jakaś chorobę, pozwalają się spodziewać, że epidemia zostanie lokalną, albo jeśli przypadkowo zaniesiona, pozostanie tylko miejscową, co może posłużyć na uspokojenie. (Tymczasem pojawiła się na kilku punktach południowéj Europy R. Cz.) Na szczęście bowiem nie masz w Europie kraju, trapionego głodem. Pomimo finansowych kłopotów we wszystkich krajach monarchii podniósł się byt jednostek, tak ze względu na pożywienie, mieszkanie, odzież jak i co do oświaty, świadomości samego siebie i wolności. Najlepiéj to widzieć można, jeśli po dziesięciu latach niebytności w Europie znów się do niéj powróci. Cholera nie znajdzie już miast i krajów tak zaniedbanych jak w r. 1830. Wszelako nie powinno to reprezentantów miast powstrzymywać od baczenia i starania się o czystość wszystkich części miasta szczególniéj kanałów i oddalania wszystkich odchodów. Ostatnia rzecz jest wprawdzie po naszych miastach jeszcze zadaniem, które dopiero da się zupełnie spełnić przez prowadzenie kanałów wodnych i czyszczenie, a głównie przez zużytkowanie odchodów na umierzwianie pól.

Jako miejsca, w których się wylęga cholera, uważać należy według naszego doświadczenia przedewszystkiem sypialnie, gdzie w małych zamkniętych izbach spi razem wiele osób. Jest to złe, które niestety znajduje się jeszcze w wielu koszarach, warsztatach i gospodach rzemieślniczych. Wprawdzie trudno je usunąć, wszelako zmniejszyć można przez umieszczanie po strychach itp. Dajcie mi oczyszczone z wyziewów kanały i dobre sypialnie a ręczę, że nie wybuchnie i nie będzie się rozszerzać cholera.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 sierpnia. Donieśliśmy wczoraj o strzałach działowych na zamku, jakoby na obchód wilii urodzin JCApMci. Wystrzały te były towarzyszeniem toastu wzniesionego na cześć Cesarza Imci, na obiedzie danym przez X. Biskupa Gałeckiego. Dziś Towarzystwo strzeleckie rozpoczyna trzechdniowe strzelanie o nagrody na cześć urodzin cesarskich.

— W przyszły czwartek i piątek d. 24 i 25 b. m. odbywać się będzie w Czernichowie egzamin popisowy roczny z czterech oddziałów, to jest z całego kursu czteroletniego w szkole rolniczej. I w tym roku uczniowie udać się mają na praktykę gospodarską roczną, jaka dla uzupełnienia ich wykształcenia statutem szkoły jest przepisaną.

— Podróż Abdel Kadera do Londynu przeminęła niepostrzeżenie. Nie wiemy, czy Emir, który podobno wiele ma miłości własnej, przedsiębrał tę podróż dla własnej ciekawości, czy też chciwym był hołdów i owacyj. Jeżli przypuścimy to ostatnie, to podróż wcale mu się nie powiodła. Nikt go nie powitał, nikt nie pożegnał. Bawił on w Londynie jak każdy inny śmiertelnik. Dzienniki angielskie z całą otwartością przyznają się, że nie można w Anglii liczyć na dobre przyjęcie, jeżeli się nie sypie pieniędzmi, albo też jeźli się nie przygotowało sobie reklamy. Gdyby był Abdel Kader użył reklamy czy to w dziennikach czy przez jakiego bogatego lorda, nie minąłby go obiad wielki u lorda majora i parę innych przyjęć wspaniałych. Emir wrócił też niezadowolony. Przebywa on we Francyi na koszcie skarbu cesarskiego, a i podróż angielska z tegoż samego źródła była opędzoną. Pobiera Abdel Kader rocznie 150,000 fr. przyznanych sobie umową, prócz tego podczas pobytu we Francyi koszta domu jego wynoszą w przecięciu 500 franków dziennie. Czterodniowa wycieczka do Londynu kosztowała 12,000 franków.

— Dnia 17go sierpnia rano pogoda, po południu chmurno, chwilami drobny deszcz. Ciepło dnia doszło do 18°,8 od 12°,4. Barometr w ciągu dnia szedł do góry; rano o godzinie 6tej dnia 18go wskazywał on 329 ''',13, termometr zaś + 11°,1. Wiatr stale zachodni.

— W sobotę dnia 19go sierpnia, S. Benigny panny i S. Sebalda.

Przyjechali do Krakowa od 17 do 18 sierpnia

HOTEL DREZDEŃSKI: Eustachiusz Wiesiołek urzędnik z Prus, Emma Ostaszewska obywatelka z Galicyi.

HOTEL SASKI: Eugeniusz Giebuziński urzędnik z Strzyżowa, Bernhard Stockfeld kupiec z Szczecina, Jan Majzel obyw. z Król. Polskiego, Zygmunt Rozencweig ob. z Kr. Pol., Henryk Straszewski właś. dóbr z Boguchwały, Jan Górski wł. dóbr z Warszawy, Ludwik Górski wł. d. z Warszawy, Kazimierz hr. Łubieński wł. d. z Kazimierza, Mikołaj Neuhaus pełnomocnik z Kazimierza, Jan Rudnicki radzca dworu z Warszawy, Józef Zbikowski notaryusz z Warszawy, Geanneth Hoff kupcowa z Tarnowa, Fryderyk Brunek porucznik prus. ze Lwowa, Zdzisławowa hr. Zamojska z Wysocka, Marya ks. Lubomirska z Warszawy.

HOTEL POLLERA. Schulz Edward kupiec z Wiednia, Nuber Wiktor kupiec z Wiednia, Jaziembiński Walenty ob. z Nowego Sącza, Schott Ferdynand dyr. kopalń z Jaworowa, Ostersetzer Zygmunt fabrykant z Wiednia, Schwarc Józef akademik z Prus, Schwarc Ludomilla żona kupca ze Lwowa, Schwarc Kamilla z Wadowic, Tyszka Jędrzej obywatel z Polski, Edward Nałęcz Tarczewski z Galicyi, Dazur Prokurator z Wrocławia, Lipiński Karol właś. kopalń z Prus, Lauther Ignacy kupiec z Wiednia, Maksymilian Marceli sędzia z Prus, Rosenbaum Jan kupiec z Magdeburga, Müller Oskar kupiec z Wrocławia, Bröer Ernst dyr. muzyki z Wrocławia, Tauschiński Franciszek z familią ze Lwowa, Chrystyan Antoni właś. dóbr z Prus, Bieneck Karol sędzia z Mysłowic, Seedorff Karol Inżynier z Mysłowic, Mickiewicz Walenty ob. z Kokoszyniec, Kaufmann Ad. kupiec z Frankfurtu, Hr. Rej Karolina z córką z Polski, Michalski Felicyan akademik z Borowni, Brünn żona doktora z Warszawy, Knopf Juliusz kupiec z Wiednia, Dębowska Helena wł. dóbr z Galicyi, H. Humnicka właś. dóbr z Galicyi John Rudolf ksiądz z Czerniowiec, John T. spedytor z Czerniowiec, Praske Jan kupiec z Zabrza, Priszelwitz Karol oficer z Prus, Karpe Edward obyw. z Wrocławia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Licytacye: W d. 28 sierpnia zabezpieczenie budowy mieszkania dla leśniczego w Ważycach pod Jasłem, cena wyw. 3545 złr. 59½ cent.— W d. 31 sierpnia wydzierżawienie na lat 6 gruntów dworskich w Żydaczowie fundacyi hr. Skarbka, cena wyw. 18715 złr. — W d. 24 sierpnia dostawa materyałów do gościńca karpackiego w okręgu drogowym sanockim, cena wyw. 14318 złr. 30 c.— Do 30 sierpnia oferty w Czerniowcach na dostawę 800 cetnarów z wapniowego potażu z magazynu w Solce; cena fiskal. po 1 złr. za cetnar.— W d. 4 września i 16 października sprzedaż dóbr Rozpucie i Berczka, cena wyw. 16000 złr. 90½.— W d. 11 września sprzedaż ⅛ realności pod l. 922 w Brodach, warunki do przejrzenia w biórze sądowym w Brodach.

Posady: Kontrolera przy magazynie tabacznym we Lwowie (735 złr.).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 18 sierpnia. Od tygodnia już prawie nie ma dowozów zboża ani na granicy Królestwa Polskiego ani na targu tutejszym. Ruch wszelki ustał, nawet w drobnych miejscowych sprzedażach nastąpiła stagnacya.

Podczas gdy kraje zachodnie obliczyły się już były ze zbiorami swojemi, przeświadczyły się o ich niedostatku, a ceny w pierwszych dniach bieżącego miesiąca gwałtownie się podniosły, — stały łany nasze niezgorzej, i można było producentom galicyjskim świetne interesa rokować.... Ale deszcze ostatnie rozwiały nadzieje. W wielu okolicach wschodniej połowy Galicyi żalą się na upały i brak deszczu do dziś dnia, natomiast w zachodniej przerwały w czerwcu posuchę zimne ulewy, które kilkakrotnie powtarzały się i w lipcu. Z żytem zdołano tu po większej części umknąć do stodoły szczęśliwie; jęczmiona tu i owdzie przychwyciły słoty na pokosach, macerując je przez tydzień cały; pszenice tymczasem stały jeszcze na pniu — i mało było szczęśliwych takich, coby ją choć w części zwieźli byli przed słotą. Z gwałtownym wichrem burza, powaliła najprzód wiele pszenicy przed trzema tygodniami jeszcze, dokonały zaś dzieła tego deszcze zeszłotygodniowe, które atoli jako *zimne* niezrządziły jeszcze tyle szkody co ciepły deszcz ostatni. Od trzech tygodni tak mało mieliśmy dni pogodnych, że niepodobieństwem było uwinąć się między jednym a drugim deszczem z zebraniem ciągle mokrej pszenicy; choć nie zasypiano sprawy, jak tego mieliśmy dowód i w Krakowie, gdzie za każdym pogodniejszym słońca pobłyskiem co rano od trzeciej lub czwartej godziny z dalszych nawet okolic nasełane wozy po żniwiarzów wydzierały ich sobie; pod studnią odbywała się formalna licytacya na pracę ludzką, i ceny najmu w przeciągu tygodnia jednego podskoczyły z 30 i 35 centów na 50 — do czego jeszcze niektórzy licytanci dodawali obiad i wódkę! Pomimo te zabiegi nieuścignięto niemówię już zwieść, ale pożąć pszenicy wszystkiej, która ledwie nieco obsychać zaczęła, znowu deszcz nawalny ją zrosił. Tak tedy powaloną pierwej pszenicę ogrzały dwa czy trzy dni parne, poczem w dniu 13 i 14 b. m. spadły deszcz ciepły, zazielenił na pęczniałe od ciepłej wilgoci kłosy. Pszenica porosła, pokiełkowala na pniu — a wiadomość o tem zabiła handel u nas na cały ten rok. Bo nie ta drobna sprzedaż miejscowa stanowi handel, jaka się odbywa po targowicach naszych z ręki do ręki, gdzie rzecz idzie o kilka i kilkanaście korcy;— lecz handlu podstawą są umowy zawierane na późniejsze dostawy, a ruch handlowy ożywiają i budzą u nas skrzętne poszukiwania i zamówienia z Zachodu. Tymczasem zagranica lubi czystą tylko i zdrową pszenicę — tej już tego roku u nas szukać nie będzie; a kupcy krajowi, spekulanci, czyż mogą wchodzić na niewidziane w umowy, ryzykować zadatek i możliwy zawód, i z całą wiarą zaufać próbkom, gdy słyszą, że większa połowa plonów teraźniejszych zgnojona, przydać im się nie może.

Tegoroczny więc handel zbożowy w Galicyi ograniczy się prawdopodobnie na zaspokojenie potrzeb miejscowych — a i tu między większymi konsumentami daje się już dostrzegać dezercya: Okoliczne młyny parowe, obok zagranicznych hurtownych kupców wodzące rej zwykle na krakowskich targach, dzisiaj zaopatrują magazyny swoje w towar węgierski, woląc zań drożej nieco zapłacić. Tak otrzymał Tenczyński młyn już parę transportów nowego zboża z Temeszwaru, w ilości z górą tysiąca korcy; Barucha młyn w Podgórzu podobnież za górami zamówienia poczynił, a Rapaporta i spółki świeżo odbudowane młyny „Dolne“ na Piasku — które za kilka tygodni już otwarte być mają — rozpoczną także prawdopodobnie swą funkcyę na węgierskiem zbożu, po którego liczne zakupy w tych dniach wyprawiono ajenta. Pierwszy transport pszenicy przez tegoż zakupionej dziś nadszedł. Koszta przewozu z Temeszwaru wynoszą od korca pszenicy około 2¼ fl. austr.

I nie dziw, że podniosą się ceny na Węgrzech, i że garną się tam kupcy dobrego żądni towaru; boć tegoroczne ziarno węgierskie acz nieliczne, przewyższa dorodnością i ważkością o wiele zbiory przeszło i zaprzeszłoletnie. Pszenica wagi 176 i 178 funtów wiedeńskich z korca nie jest tam dzisiaj osobliwością, a sprowadzona do Tenczynka dochodziła jak nas zapewniano 180 funtów. Jest przecie techniczny wzgląd jeden, który niedozwoli, by Węgry całą dostawę zboża do naszych młynów zmonopolizowały, i wykluczyły od udziału w niej Galicyę i Królestwo Polskie. Węgrzy bowiem uprawiają tylko pszenicę *czerwoną*, a tutejsze młyny parowe tak są urządzone, że mleć mogą takową tylko w pomięszaniu z białą. Zmienić wewnętrzne urządzenie tych młynów, aby tak jak węgierskie młyny ograniczyły się na samą czerwoną pszenicę, nie jest łatwo ani pożytecznie na przyszłość; więc muszą młyny nasze kupować pszenicę białą, jak nie w Galicyi to w Królestwie Polskiem. Rozumie się jednak, że w braku pięknego towaru, ograniczą się w kupnie do minimum, jakiego wyż wymieniony wzgląd techniczny wymaga. Z tem wszystkiem u nas ceny z braku współubiegających się większych kupców, nie ustalą się prawdopodobnie wcale; na podwyższenie ich lub zniżenie chwilowe będzie oddziaływać większa lub mniejsza podaż i dowozy na miejskie targi; a dobrze wyjść będą mogli ci gospodarze, co mając towar piękny, potrafią go przetrzymać. — Czy wielu takich będzie? — Nie mając z wielu jeszcze okolic kraju dokładnych o żniwie doniesień, niepodobna nam orzec czy i gdzie ładne plony zebrano, ale obawiamy się, że choćby były takowe, to po nieurodzajnem lecie ubiegłem, ubogiem w dochody a bardzo w hipoteczne i wekslowe interesa obfitem, mało będzie rolników, którymby kilkomiesięczna zwłoka w spieniężeniu produktu nie robiła różnicy.

Na dzisiejszym targu dowozy bardzo nie liczne; pszenica prawie wszystka zrośnięta; wyjątkowe partye czystej pszenicy do siewu płacono za korzec po 8 fl.; trochę zrosłą zaś na mlewo po 7·50. Żyto po 5—5·75; jęczmień 4—4 25; owies 2·75—3 fl.

Ceny zbożowe na targach Galicyi zachodniej w dniach 8—14 sierpnia.

za korzec:	pszenicy	żyta	jęczm.	owsa
Kolbuszowa	5.	3.60	3.	2.20
Przeworsk	6.	3.90	3.30	2.70
Rzeszów	6.25	4.20	3.25	2.65
Głogów	6.20	4.20	4.	3.20
Żabno	6.50	4.	3.50	—
Tarnów	6.41	4.23	3.90	2.70
Gorlice	7.20	4.12	4.	3.40
Nowy Sącz	6.75	4.50	3.50	3.
Stary Sącz	6.80	4.60	4.	2.40
Kraków	7.12	5.50	4.25	3.25
Chrzanów	7.50	5.55	4.30	3.25
Kęty	—	5.20	4.	3.20
Andrychów	—	5.	4.	2.80
Biała	7.80	5.28	4.	2.88
Żywiec	9.60	5.60	4.60	3.30
Lwów 14 sierp.	6.96	4.90	—	2.42
Peszt 14 sierp.	6.60	3.70	4.40	2 35
Praga 13 sierp.	8.70	6.	4 66	3.80
Wiedeń 13 sierp.	7.10	5.20	4.10	3.05

Nadzieje winozbiorów.

Z nad *Renu* i *Moseli* nadbiegłe wieści, dość są pomyślne. Jakkolwiek co do ilości, średniego tylko winobrania spodziewają się, to pod względem dorodności gron przewyższy ono znacznie winobrania kilku lat ostatnich, dorówna nawet sławionemu z roku 1857. W małej wiosce Traben naprzeciwko Trarbachu nad Mozelą, pito już w dniu 25 lipca nowe wino! oczywiście otrzymane z pojedynczo zrywanych wcześniej dojrzałych jagód.

Na *Węgrzech*, jak piszą dzienniki tameczne, możnaby się także dorodnych jagód spodziewać.... warunkują to jednakże dodatkiem:— gdyby tutejsi producenci nauczyli się od Nadreńczyka wyczekać chwili zupełnego dojrzenia. Ale tu wprost przeciwnej trzymają się zasady: Jak najwięcej na ilość, choćby w gorszym gatunku; a ponieważ doskonale dojrzałe jagody nigdy tyle moszczu niewydadzą, ile otrzymać można z zerwanych o 2 lub 3 tygodnie wcześniej, jest przeto obawa, że zwłaszcza w włościańskich winnicach jeszcze wcześniej, niż za zwyczaj winobranie rozpoczną, chcąc w ten nierozsądny sposób wynagrodzić sobie niezbyt obfity tegoroczny urodzaj. Zapowiadano już w niektórych okolicach Węgier rozpoczęcie winozbiorów na dzień 8go b. m.— Szczęściem deszcze ulewne na przestrzeni całego prawie kraju w owym czasie, przeszkodziły wykonaniu tego zamiaru.

Towarzystwo kredytowe ziemskie w Petersburgu.

Przed kilkoma tygodniami jeszcze rozniosły telegramy z Petersburga wiadomość, że car potwierdził projekt bankiera warszawskiego, bar. Fraenkla, który zamierza urządzić w Rosyi towarzystwo kredytowe na podobę francuskiego *Credit foncier;* a w berlińskiej gazecie giełdowej *(Börsen Ztg)* wyczytaliśmy dołączoną do telegramu onego wzmiankę, iż celem towarzystwa tego będzie zakupywanie dóbr niegdy koronnych w Królestwie Polskiem, i odprzedawanie ich następnie małemi partyami.

Teraz ogłoszono prospekt, który w streszczeniu tu podajemy:

Cel towarzystwa — dawanie pożyczek na hipoteki. Czas trwania oznaczono na lat 90 od chwili potwierdzenia statutów, to jest od dnia 13 (1) lipca 1865 roku. Kapitał towarzystwa ma wynosić 50 milionów rubli, a zbierze się przez wypuszczenie odpowiedniej sumy 100 rublowych akcyj. Pierwsza serya wypuszczonych akcyj obejmować będzie wartość 5 milionów, a akcye przy podpisywaniu całkowicie wypłacone być mają. O terminie i ilości następnych seryj postanowi zgromadzenie ogólne. Posiadacze akcyj pierwszej emisyi, jako też i założyciele towarzystwa, będą mieli przywilej nabycia pewnej ilości akcyj następnych emisyj *al pari;* a mianowicie pierwsi ⅔, drudzy ⅓ z świeżo wypuszczonych akcyj. Zaliczki na akcye mają być wypłacone rosyjskiemi papierami. Akcye będą wydawane „na okaziciela“ i mają być sprzedawane dalej. Towarzystwo udziela pożyczki zarówno pojedyńczym właścicielom, jak spółkom i państwu. Pożyczki będą dawane na hypoteki ziemskie nieobciążone, albo też celem spłacenia zaciągniętym kapitałem dawniejszych długów; przyczem nabywa towarzystwo prawa własności do obdłużonych w ten sposób dóbr, i wystąpi z niem w razie niewypłacalności dłużnika. Pożyczki te daje towarzystwo tylko listami zastawnemi, które liczy podług nominalnej wartości. Daje je zaś na przeciąg lat 37, i nie wyżej jak do połowy szacunkowej wartości ziemi. Dłużnik będzie opłacał 5% jako procent a 1% na amortyzacyę; nadto pewien dodatek na koszta administracyi, który wszakże w żadnym razie 1% zaciągnionej pożyczki przenosić nie będzie. Jeżeli dłużnik nie będzie w możności zapłacenia w terminie powyższych procentów, towarzystwo przedłuży mu termin na dwa miesiące jeszcze, ale za dopłatą 1% miesięcznie od sumy, jaką też procenta zaległe wynoszą. Gdyby i po dwumiesięcznej zwłoce onej nie nastąpiła wypłata, ogłasza towarzystwo w dziennikach stołecznych i prowincyonalnych sprzedaż obdłużonego majątku, bez określania wszakże dnia tej sprzedaży. Zaciągający pożyczkę ma prawo spłacić ją całkowicie i przed upływem 37 lat, obowiązany jest jednak do sumy jaką ostatecznie zwraca, dopłacić towarzystwu po 2% od tejże. Wypłaty mogą dziać się monetą brzęczącą, albo jakiemikolwiek papierami po giełdowym ówczesnym kursie, albo listami zastawnemi towarzystwa *al pari.* Na ten sam majątek nie wolno powtórnej zaciągać pożyczki, aż wtedy dopiero, gdy przynajmniej trzecia część pierwszej pożyczki będzie spłacona. Ogólna suma obiegających listów zastawnych nie będzie nigdy większa nad ilość hipotecznie wypożyczonych. Nawzajem gotówką zaliczony kapitał towarzystwa wynosić będzie zawsze 5% nominalnej wartości wszystkich wypożyczonych listów zastawnych. Listy wystawione „na okaziciela“, mogą być pozbywane, a wartość ich nominalna będzie po 100, 500, 1000, 5000 i 10,000 rubli srebrem. Listy te będą niosły po 5%, wypłacany w srebrze, w półrocznych terminach jakie rada zarządzająca bliżej określi. Umarzanie akcyj odbywać się będzie albo przez zwrot zaliczki w nominalnej wartości, bądź brzęczącą monetą, bądź papierami po giełdowym kursie; albo też przez ogłoszenie ich nieważności ze strony towarzystwa, w razach przewidzianych statutem. Po cenie przez siebie ustanowionej, będzie rząd przyjmował listy zastawne towarzystwa jako kaucye przy przedsiębiorstwach i liweruukach.

Swieża *Börsen Ztg* donosi, iż trzej W. książęta, bracia cara, podpisali się razem na pół miliona akcyj. Trudność według tejże gazety nie leży w rozposażeniu akcyj za 5 milionów rubli, ale raczej w znalezieniu odbytu dla wypuścić się mających obligacyi, wartości 100 milionów rubli. Słychać, że pierwszą operacyą towarzystwa będzie udzielenie pożyczki na dobra rządowe, w ilości 25 milionów rubli. To zdaje się być w związku z powyżej podanem doniesieniem *Börsen Ztg* berlińskiej, która niem może tajny cel uboczny towarzystwa zdradziła.

Bank rolniczy dla Węgier.

Pierwszą wzmiankę o tem podały dzienniki frankfurckie, a za niemi węgierskie powtórzyły wiadomość, iż świeżo zawiązało się stowarzyszenie na akcye belgijskich po większej części kapitalistów, celem niesienia pomocy (?) rolnikom węgierskim. Właściciele ziemi będą otrzymywać pożyczki na opędzenie kosztów i wkładów całorocznego gospodarstwa, a zwracać je będą obowiązani zaraz po ukończeniu żniwa, bądź gotówką bądź ziarnem. Towarzystwo to miało już otrzymać ministeryalną koncesyę, a w odbiór gotówkowy pożyczonych kapitałów nie wiele zdaje się pokładać nadziei, bo olbrzymie, jak słychać, zamierza budować śpichrze w Peszcie i w Wiedniu na pomieszczenie zwracanych w ziarnie długów.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 17 sierpnia (wieczór 10½). Na uczczenie urodzin JCKMci odbyła się na strzelnicy uczta na 180 osób. Między innymi znajdowali się na niej książę kardynał prymas, p. Sennyey i książę Liechtenstein. Burmistrz peszteński wzniósł zdrowie N. Pana; następnie książę prymas wzniósł także pomyślność N. Pana. Wieczorem miasto było uroczyście oświetlone i grała muzyka wojskowa po różnych placach. Tysiące ludzi snuło się po ulicach.

Gastein 17 sierpnia. Program podróży króla Pruskiego jest następujący: Wyjazd 19go, pobyt w Salzburgu 20go, 21go w Ischl, 22go znowu w Salzburgu, 23go i 24go w Hohenschwangau, 25go przyjazd do Baden.

Paryż 17 sierpnia. *La Patrie* zamieszcza list z Chalons, który donosi, że Cesarz i Cesarzowa wyjechali do Mulhousy, a 21go wrócą do Fontainebleau i zabawią tam do 5go września. Cesarzewicz udał się prosto do Fontainebleau.

Paryż 17 sierpnia. *(Pr.)* Cesarstwo udali się wraz z synem z Chalons do Arenenberga. Drouyn de Lhuys opuszcza Paryż na dwa tygodnie.

Cherbourg 17 sierpnia. *(Pr.)* Niepogoda watrzymała wczoraj wiele jachtów angielskich. Deszcz i wicher zagrażają illuminacyi i ogniom sztucznym. Niezmierzone tłumy ludu zebrały się. Książe Murat jest incognito, księcia Walii niema.

Brüksella 17 sierpnia. Król z księżną Brabancką odjechali do Ostendy, gdzie bawi już książę z dziećmi swemi.

Florencya 16 sierpnia. Według urzędowego obwieszczenia zarządzoną została siedmiodniowa kwarantana na statki i towary przybywające z portów francuskich morza Śródziemnego, a to z powodu cholery w Marsylii. Ministeryum upoważnia władze na wyspach włoskich do naznaczenia siedmiodniowej kwarantany na statki i towary pochodzące z półwyspu włoskiego. Cholera wzmaga się w San Severo.

Madryt 16 sierpnia. Król jedzie także do Zarauz. *Correspondencia* dowiaduje się, że królowa Krystyna (matka) przybyła do Bajonny, skąd uda się do Zarauz.

Bukareszt 16 sierpnia wieczór. *(N. fr. Pr.)*. Zamieszki wczorajsze zostały stłumione dopiero po trzechgodzinnej walce. W obec tego, że walka długo trwała na Nowym targu i pod ratuszem, gdzie powstańcy formalnie się obarykadowali i gdzie musiano zataczać działa dla zdobycia tej pozycyi, liczba zabitych i ranionych z obu stron jest stosunkowo mała. Nie ulega jak się zdaje wątpliwości, że niesnaski podniecone zostały przez liberalną partyę bojarów.

Bukareszt 17 sierpnia. Zamieszki zupełnie stłumione i spokojność przywrócona. Wiele osób jest aresztowanych, między niemi Rosetti i Bratiano. Książę Kuza spodziewany za kilka dni z powrotem.

Londyn 17 sierpnia. „Great Eastern“ przybył dziś rano do Cork (w Irlandyi). Drut telegrafu urwał się 2go b. m. podczas wciągania go napowrót dla naprawy jego uszkodzenia. Próbowano go wyłowić, ale daremnie. Okręt po zaopatrzeniu swojem wróci skąd odpłynął z lepszemi narzędami dla wyłowienia drutu. Biegli złożyli sprawę z przebiegu całego dzieła; wróżą oni powodzenie.

Tryest 17 sierpnia. Z Aten donoszą 12go: Ministeryalny projekt adresu na mowę tronową i projekt ustawy, aby odtąd trzecia część płacy wszystkich urzędników pobieraną była w obligacyach skarbowych oprocentowanych, uchwalone zostały przez Izbę deputowanych. W porcie kwarantany w Salamis stoi przeszło sto statków; stan zdrowia w całem królestwie zaspakajający.

Dzień dzisiejszy obchodzony jest w całej monarchii austryackiej, ale tylko obchód jego w Węgrzech ma znaczenie polityczne, bo jak powiada telegram do *N. f. Presse* z Pesztu z 17go: „Pierwszy raz od 17 lat obchodzono dziś uroczystość wstępną urodzin N. Pana. Po południu o 3ej mieszczanie dali na strzelnicy świetną ucztę, na której znajdowali się Prymas, Tawernik, wielu biskupów i wielu świeckich dostojników. Naczelny burmistrz Krasonie wzniósł gorąco zdrowie N. Pana, dotykając ostatnich odwiedzin Monarchy i z naciskiem mówił o przywiązaniu i uczuciach dynastycznych narodu węgierskiego. Prymas rzekł: Pijąc zdrowie takiego króla jak nasz, trzeba trzykroć wychylić kielich. Wiwaty i strzały z moździerzy odpowiedziały a muzyka zagrała hymn ludu. Wieczorem miasto było wspaniale oświetlone, szczególniej odznaczały się: teatr, kasyno narodowe i akademia. Koncert Liszta (oratorium „S. Elżbieta“) odbył się przed południem wśród wielkiego natłoku; symfonia kompozytora nadzwyczaj się podobała“.

Dla Galicyi dzień urodzin N. Pana przyniósł zapewnienie, że dyplomatyczne względy nie stoją na przeszkodzie amnestyi dla uczestników w powstaniu polskiem, jak to twierdziły dzienniki francuskie, a nawet i same wiedeńskie, przypisując wpływowi Rosyi brak tego aktu łaski. Nie wchodzimy w rozbiór słów podanych w tej mierze przez *Gen. Corr.* i *W. Ab. Post,* z których ostatni powiada: „Możemy oznajmić, iż zupełnie zmyśloną jest wiadomość puszczona przez dzienniki francuzkie, jakoby Minister stanu hr. Belcredi odpowiedział pewnej osobie na zapytanie jej względem wyjednać się mającej amnestyi dla uczestników galicyjskich w powstaniu polskiem, iż takiemu aktowi łaski sprzeciwiają się przeszkody dyplomatyczne.“ Słowa te urzędowego dziennika nie zapowiadają amnestyi wyraźnie, lecz nie miałyby znaczenia, gdyby tylko twierdzić chciały, iż są przeszkody inne do amnestyi, lubo niedyplomatyczne.

Oświadczenie *General Corresp.* o sprawie księstw, o którem nam wczoraj przesłano telegrafem wiadomość, następującej jest osnowy: „Nieuniknione wymogi układów międzynarodowych nakazują wstrzymać się tak długo od podania do wiadomości publicznej ugody zapadłej ostatniemi dniami między Austryą i Prusami pod względem księstw Nadelbiańskich, dopóki takowa nie otrzyma najwyższej sankcyi obustronnej. A gdy to ma prawdopodobnie niebawem nastąpić, przeto z wielkiem zadowoleniem możemy już dziś zapewnić, że najnowszy ten akt usuwa wszystkie dotychczasowe zajścia we wspólnem sprawowaniu *kondominatu* i przezornie zapobiega przyszłym sporom. Jeżeli przez to przywróconym zostanie niezachmurzony stosunek przyjaźni między obu mocarstwami niemieckiemi, to zarazem samo z siebie wynika, że oba mocarstwa nie zrzekają się uprawnionych roszczeń swoich, jak również, że prawom Związku niemieckiego traktat ten żadnej nie wyrządzi krzywdy. Zgoda państw niemieckich i ustalenie pokoju europejskiego nabędą umową w Gastein nowej rękojmi“.

Przypuścić należy, że twierdzenie urzędowe o umowie między Austryą i Prusami, ma chyba na myśli projekt dawny pruski podziału dowództwa nad wojskami niemieckiemi między Austryę i Prusy. *Wanderer* nie dowierza, aby Prusy zrzekły się planów swoich i woli czekać rezultatu zjazdu. Zjazd ten ma dwa dni trwać. Że o ks. Oldenburskim będzie tam mowa, tego się domyślać każe jego do Salzburga przyjazd. Hr. Bloome przybył do Wiednia dla przedłożenia hr. Mensdorffowi umowy, która w niedzielę ma być podpisaną w Salzburgu.

Wiener Abendpost pisze o krwawych wypadkach w Bukareszcie: „Mamy przed sobą szczegółowe doniesienie telegraficzne o zajściach w Bukareszcie w dniu 15 b. m. Zdaje się, że walka na ulicy nie była wcale nieznaczną. Bardzo wiele osób aresztowano, a po części znakomitszych (jak np. Rosetti). Sądzą, że właściwe sprzysiężenie poprzedziło wybuch, a zaprowadzenie monopolu tytuniowego służyło tylko za zewnętrzny pozór. Jenerał Floresko wydał odezwę do mieszkańców Bukaresztu, w której wyraża większej części ich podziękowanie za niebranie udziału w zamięszkach i spokojne zachowanie się. Przywódzcy mają się znajdować w rękach sprawiedliwości. Książę Kuza, jak słychać, wyjechał z Ems i wraca.“ *N. f. Presse* mówi, że list z Bukaresztu z 12go każe przewidywać groźne wypadki i mówi o wielkiem wzburzeniu w mieście. Niejaki Bojani stał na czele uzbrojonej bandy 4,000 ludzi i zapowiedział zamiar złupienia miasta; rozrzucono także odezwy zawierające taką zapowiedź. Nie wiadomo, kto stoi za plecami wichrzycieli.

Z powodu uroczystego święta we wtorek, nie wyszły dzienniki paryzkie. Korespondencye z Paryża nadmieniają, że nie udał się obchód napoleoński częścią z powodu nieobecności Cesarza, częścią zaś z powodu deszczu. *Nord* donosi o powrocie nagłym do Paryża jenerała Desvaux wicegubernatora Algieryi, który natychmiast udał się do Cesarza do Chalons. Przyjazd ten przypisują sporom z marszałkiem Mac-Mahon o wprowadzenie reorganizacyi algierskiej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Berlin 18 sierpnia wieczór. Dzisiejsza wieczorna *Nordd. allg. Ztg* dowiaduje się, że nie potwierdza się doniesienie, jakoby w układach w Gastein zapadło stanowcze rozstrzygnięcie w kwestyi szlezwicko holsztyńskiej. Umowy odnoszą się jedynie do trwania nadal i uregulowania kondominatu. Stanowcze rozstrzygnięcie zawisło od dalszych rokowań.

Bern 18 sierpnia. Słychać tutaj, że Cesarstwo francuzcy w najścişlejszem *incognito* przybędą na krótki czas na zamek Arenenberg.

Kursa. **Wiedeń** 18 sierpnia wieczór Kolej północna 1646. — Akcye kredytowe 175·50. — Losy z r. 1860 89·70.— Losy z r. 1864 80·80. — **Paryż** 18 sierpnia. Renta w końcu 68·15.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Nakładem Księgarni i Wydawnictwa Dzieł katolickich, naukowych i rolniczych W KRAKOWIE,

wyszły i są do nabycia po wszystkich księgarniach:

Żywot błogosławionego Józefata Kuncewicza, Arcybiskupa Połockiego, obrządku rusko-unickiego, przez *Domicyana Mieczkowskiego.* Cena 40 cent.

Czytania świąteczne dla ludu naszego, przez księdza *Karola Antoniewicza*, z portretem autora, wydanie czwarte. Cena 75 cent.

Taż sama Księgarnia przyjmuje prenumeratę na **BAZAR**, Tygodnik illustrowany mód i robót ręcznych, wydawany w Warszawie. (2218-2-3)T

Prenumerata kwartalna w Krakowie 3 złr., z przesyłką pocztową 3 złr. 80 cent.

Skończony Uczeń konserwatoryum Wiedeńskiego,

NAUCZYCIEL śpiewu i kompozycyi,

życzy sobie przyjąć miejsce odpowiednie w domu obywatelskim na wsi, lub w którem z większych miast Galicyjskich.— Uprasza o zgłoszenie się franko do *Administracyi „Czasu.“* (3191-1-3)

Podpisani goście kuracyjni zętyczego zakładu kuracyjnego w Ernsdorf przy Bilsku, dopiero trzeci rok istniejącego, widzą się ze względu słuszności spowodowani zwrócić uwagę cierpiącéj i pomocy szukającej Publiczności na ten w każdym względzie szczególny zakład lekarski.

Korzystne położenie miejsca w saméj bliskości stacyi kolei Północnej w Bilsku, prawdziwie urocze okolice, szczególna dobroć żętycy owczéj, zaprowadzenie kąpieli zimnych i ciepłych, piękne i zdrowe pomieszkania, uprzejmy i uzdolniony lekarz kuracyjny, który oraz jest administracyjnym kierownikiem zakładu, wspaniałe, cieniste chodniki z wielkim przepysznym parkiem i rozległemi lasami szpilkowemi; wszystkie te jak najobficiej znajdujące się przyjemności czynią pobyt tutaj tak dla chorych jak i dla zdrowych prawdziwie dobroczynną, ciało i umysł odżywiającą kuracyą. Zalety te, jakiemi natura i sztuka ten młody zakład obdarzyły, rokują mu przy większéj wziętości piękną przyszłość; — i właśnie w celu dalszego rozszerzenia zasłużonéj wartości tego zakładu kuracyjnego *nie zaś dla zwykłéj reklamy* — podajemy te kilka wierszy do wiadomości szanownéj Publiczności. (3059-2-3)

Zakład żętyczny w Ernsdorf, w Lipcu 1865 r.

Dr. med. *Edward Lippe*, z Węgier.
Gustaw Trautenberger, ewang. Proboszcz z Berna.
Krystyn Prziza, kapitalista z Ołomuńca.
Teofil Skibiński, oficyał c. k. izby obrachunkowéj z Krakowa.
Maurycy Felwert, z Galicyi.
Karol Sitka, kr. pruski porucznik.

Najnowsze nadzwyczajnie korzystne znowu wygranemi znacznie powiększone

wielkie Losowanie pieniężne

2 Milionów 331.700 Marków,

w którem tylko wygrane będą wyciągnięte, zaręczone przez rząd wolnego miasta Hamburga.

Cały los oryg. kosztuje 3 złr. 50 cent.
Dwa pół losy „ 3 „ 50 „
Cztery ćwierć-losy „ 3 „ 50 „
Ośm ósemek „ 3 „ 50 „

Między **19.000** wygranemi znajdują się główne wygrane po marków: 200.000, 110.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 7 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 4 po 5.000, 4 po 4.000, 18 po 3.000, 50 po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500, 6 po 300, 106 po 200, 8920 po 92 Marków itd.

Ciągnienie zaczyna się

dnia 4 przyszłego miesiąca.

Pod mojem ogólnie ulubionem i w najdalszych stronach znanem godłem handlowem:

„Boskie błogosławieństwo u Cohna!“

wypłaciłem już 20 razy wielki los.

Zamiejscowe zamówienia, z załączeniem wszelkiego rodzaju *pieniędzy papierowych* lub *marek listowych*, uskuteczniam sam do *najdalszych okolic spiesznie i z dyskrecyą, a urzędowe listy ciągnienia i wygrane pieniądze* przesyłam zaraz po ciągnieniu.

„Laz. Sams. Cohn, Banquier in Hamburg.“

(3235-2-5)T

Niżéj podpisany ma zaszczyt zawiadomić niniejszem szanowną Publiczność, iż za pozwoleniem Wysokiego c. k. Rządu, otworzył

KANTOR KOMISOWY

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiéj pod L. 57/31 G. I.

i będzie jego staraniem, po poprzedniéj opłacie taksy wpisowéj, jak najtaniéj wszelkie zlecenia jemuż poruczyć się mające uskuteczniać, a to w następujących zawodach:

1. W pośredniczeniu umów kupna i sprzedaży, tak względem dóbr i domów nieruchomych, jak i względem towarów wszelkiego rodzaju, najmów mieszkań i dzierżaw dóbr ziemskich, oraz wszelkich zakładów zarobkowych.
2. W umieszczaniu prywatnych oficyalistów, rządców, nauczycieli, pedagogów, mechaników, guwernantek, gospodyń, oraz służących niższego rzędu.
3. W wyrabianiu paszportów i wiz paszportowych, w ułożeniu fasyj podatkowych, żażaleń przeciw uciążliwym opodatkowaniom i próśb o zniżenie podatków, w ułożeniu reklamacyj przeciw umieszczeniu popisowych do rekrutacyi w nie właściwéj klasie, w koncypowaniu listów korespondencyjnych, tłumaczeniu pism na różne języki, obstalowaniu ekstraktów tabularnych i świadectw hipotecznych, ułatwianiu pożyczek pieniężnych, sporządzeniu skryptów, weksli, pełnomocnictw i informacyj, tudzież wszelkich podań niepodpadających pod atrybucyę adwokatury.

Podpisany żywi niepłonną nadzieję, iż założeniem w tym celu Kantoru komisowego, zaradzi brakowi, jaki pod tym względem czuć się daje. (3172-2-3)T

Stanisław Bronowiecki.

Do wyrabiania **paszportów i wizy paszportowéj**, do legalizacyi rozmaitych dokumentów we wszelkich ambasadach (z tem nadmienieniem, że uboższe osoby nie płacą mi żadnej prowizyi,) do zapakowania, przesyłki i ekspedycyi towarów, do sprowadzania towarów i produktów wszelkiego rodzaju i w każdéj ilości z kraju i zagranicy, do **pośredniczenia kupna i przedaży dóbr i realności, towarów i produktów**, również do wszelkich poleceń komisowych za policzeniem jak najtańszéj prowizyi, poleca się jak dotąd tak i nadal

Karol Herrmann, Handel komisowy w Krakowie.

Cenniki mego składu wydają się bezpłatnie. (3163-2-3)T

Pensyonat młodzieży męzkiéj *Józefa Dumaire,*

Nauczyciela języka francuzkiego przy c. k. Gimnazyum.

Ma zaszczyt zawiadomić szanownych Rodziców i Opiekunów, że przyjmuję do mego Zakładu młodzież uczęszczającą do szkół publicznych, jako też i młodzież na przygotowaniej do szkół, a odając się wychowaniu tychże wyłącznie, zapewnia przy wzorowem prowadzeniu i promocyę. Konwersacya francuzka i niemiecka bezpłatnie, usposobi każdego młodzieńca w tych językach dokładnie. (3237-1-8)T

Lekcye zbiorowe, jakoteż prywatne, udziela w domu i w mieście, i umieszcza guwernantki francuzkie. Ulica szeroka 485, obok Dominikanów.



do CAUVIN, de PARIS.

Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw *najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, gośćcowi (reumatyzmowi), podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia pp. a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.* W tych ostatnich słabościach są one szczególniej zalecane. (3069-7-)

Dostać można w aptekach: w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego — w Wilnie u p. Chrościckiego, — we Lwowie u p. Ruckera, — a w Warszawie pp. Galle i u p. Mrozowskiego.

Interesa wszelkiego rodzaju w Wiedniu,

mianowicie: **kupna i sprzedaże**, inkasowanie, poruczenie towarów w komis, *zajęcie się w ck. urzędach celem załatwienia podań*, udzielanie bliższych szczegółów względem spadków, lokowanie kapitałów, uzyskanie posad w zawodzie handlowym lub innym, wyrabianie przywilejów itp., w ogólności komisa i wywiadywania wszelkiego rodzaju, na żądanie za kaucyą, uskuteczniają się jak najtaniéj i najspieszniej w kancelaryi w Wiedniu, *„Alserstrasse 35, 2 Stiege, 1 Stock, Thür 10.“* — Honoraryum pozostawia się zawsze decyzyi strony; w skutek jednak nieprzyjemnych doświadczeń, listy bez żadnego zadatku nie zostaną uwzględnione. (3215-2)

---

60 korcy Pszenicy banackiéj do siewu,

jest do nabycia u (3216-2-3)T

PP. F. J. KIRCHMAYER i SYN w Krakowie.

Filia c. k. uprzyw. austryackiego

Towarzystwa Zastawniczego W KRAKOWIE,

Taryfa obrachunkowa

procentów i należytości drobnych przy zastawach na

kosztowności.

Pożyczki udzielają się stósownie do życzenia zastawiającego na przeciąg czasu jednego, trzech lub sześciu miesięcy.

Procenta i należytości drobne obliczają się od kwoty pożyczonej i pobierają się z dołu przy wykupnie, odnowieniu lub sprzedaży zastawu, mianowicie:

Koszta przyjęcia i oszacowania:	za 1 miesiąc	za 3 miesięce	za 6 miesięcy
od zastawów od złr. 1 do 100	3/4 %	1 3/4 %	3 %
„ wyżéj „ 100	2/3 %	1 1/2 %	2 1/2 %

Koszta przechowania i asekuracyi 3% rocznie.
Procenta 6 od sta rocznie.

Należytości za przyjęcie i szacowanie winny zawsze za cały umówiony czas trwania pożyczki być opłacone, poczem dochodzi od dnia przepadku aż do wykupna, odnowienia lub sprzedaży zastawu, dalsze 1/2 % miesięcznie, przyczem każda zaczęta połowa miesiąca uważa się za cały miesiąc.

Procenta i należytości za przechowanie i asekuracyę, obliczają się za przeciąg czasu od dnia wkładki aż do dnia wykupna, odnowienia lub sprzedaży zastawu, mianowicie w ciągu czasu umówionego przy udzielaniu pożyczki podług dni, zaś od dnia przepadku zastawu podług pół-miesięcy, przyczem każda zaczęta połowa miesiąca uważa się za cały miesiąc. (3219-8-) III

Godziny biórowe są codziennie od 9ej do 1ej przed południem i od 3ej do 5ej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

W Suchodołach pod Brodami

dwanaście krów do sprzedania młodych, zdrowych i dojnych — a oprócz tego kilka sztuk pięknego **jałownika rasy poprawnej**. Bliższa wiadomość w miejscu u właściciela pod adresą **S. P.** poczta Brody franko. (3107-2-3)T

Praktyczne wynalazki!



Oryginalna Pasta Pompadour. — Słynna Pompadour na dworze Ludwika XV posiadała sekretny sposób, za pomocą którego utrzymać zdołała powaby młodości, to jest świeżą piękność i gładkość skóry aż do późnego wieku. Recepta na ten sposób dostała się późniéj w ręce wyższéj szlacheckiéj famili, któréj piękność płci jeszcze do dziś dnia ogólnie bywa podziwiana. Doktorowi Rix udało się późniéj przyjść w posiadanie téj recepty— trzymanéj dotąd w największym sekrecie, — ażeby ja przystępną uczynić całemu światu; skuteczność téj nieprzewyższonéj pasty do twarzy wypadła nad wszelkie spodziewanie, jak to dowodzą wielostronne zaświadczenia, które na każde żądanie przejrzane być mogą. — Jedyny środek do prędkiego zgubienia wszelkich wyrzutów na twarzy, piegów i plam.

Słoik téj wybornéj Pasty, z instrukcyą użycia kosztuje 1 złr. 50 cent.

Pióra z regulatorem do zastósowania dla każdéj ręki i do każdego papieru, tak że tego samego pióra można używać do najpiękniejszego kaligraficznego pisania i do najgrubszego.— 12 sztuk 25 cent.

Angielski lak do skóry do nadania każdéj skórze pierwotnéj gibkości i do lakierowania skóry. —Flaszka mała 25 cent., wielka 45 cent.

Politura do mebli salonowych, którą każdy stary przedmiot drewniany może być jak najpiękniéj polituro wany. Flaszka mała 25 cent., wielka 45 cent.— Obydwa te laki powinny być w każdym domu niezbędne.

Uniwersalny proszek do czyszczenia, którym każdy metal: złoto, srebro, bronz, bakfon, stal i miedź można jak najpiękniéj wyczyścić i wypolerować.--Pudełko 20 cent.

Amerykańskie ptaentowane zamki bezpieczne, z weksyrem, zupełnie pewne przeciw włamaniu się.— 1 sztuka 90 cent.

Świeży perski Proszek na owady, do prędkiego i pewnego wygubienia wszelkich dokuczliwych owadów.— Flakonik mały 20 cent., dwa razy tak wielki 40 cent.

Elektryczne szczoteczki do zębów, któremi bez pasty do zębów lub jakich innych proszków, (tylko czystą wodą) można zęby utrzymać czyste, białe, bez odoru, zdrowe. Dla uzyskania znaczniejszego odbytu, ustanowiona cena jednej szczoteczki tylko na 70 cent.

Paryski kit uniwersalny, nietylko do spajania szkła, porcelany, kamieni, morskiéj pianki, drzewa, tak silnie, że się w tem samem miejscu nigdy nie rozejdzie, lecz oraz do spajania rozmaitych przedmiotów, np. drzewa z metalami, szkła z porcelaną, tak że oba przedmioty staną się jakby jednem ciałem. — Paczka tego w każdym domu niezbędnego środka, tylko 10 cent.

Najw. patentowana trucizna do gubienia wszelkich myszy, szczurów i kretów. Sprzedaż z gwarancyą. — Wielka puszka blaszana 1 złr. w. a.

Najlepszym środkiem do utrzymania świeżości włosów i do farbowania włosów jasnych lub siwych na ciemno, jest **olejek orzechowy**; wszelkie chemiczne preparata są szkodliwe. Pozwalam sobie przeto oznajmić niniejszem szanownéj Publiczności, że utrzymuje obfity Skład niefałszowanego świeżego olejku orzechowego, podwójnie rafinowanego. — Flakon mały 25 cent., wielki 45 cent.

Radykalny środek do zgubienia nagniotków bez śladu najdaléj w 8miu dniach. Ten nowo wynaleziony środek przewyższa wszystkie dotąd znane i sprzedaje się za gwarancyą. — Pudełko z instrukcyą użycia 40 cent.

Ces. król. uprzywilej. **Eter tłusty Saponin**, gubi w kilku sekundach wszelkie plamy na każdym gatunku materyi bez wyjątku. Nowy ten preparat przewyższa swą skutecznością wszelkie podobne wyroby, gdyż nie zmienia najdelikatniejszych kolorów, wysycha natychmiast i nie pozostawia odoru. — Flakon z instrukcyą użycia 40 cent.

Prawdziwe przeźroczyste Mydło glycerynowe z najprzyjemniejszym zapachem.— 1 sztuka średnia 15 cent., wielka sztuka 25 cent. (2804--12)T

Komisy wszelkiego rodzaju przyjmują i uskuteczniają się jak najtaniej.

Pierwszy austr. interes komisyjny ***A. Friedmann* w Wiedniu**, Praterstrasse Nr. 26.

Adwokat krajowy Dr. Herrmann Frenkl,

na własne żądanie z Przemyśla przeniesiony, otworzył kancelaryę swoją **we LWOWIE**, (3233-2-3)T przy ulicy Frensnelowskiéj pod N. 138 2/4.

Brylanty, Rauty, Perły,

kolorowe kamienie szlachetne, antyki, stare złoto i srebro,

kupuje i bierze w zamian po cenach najwyższych

N. L. Silberstein

przy ulicy Grodzkiéj pod L. 31 **w KRAKOWIE.**

Tenże poleca swój obficie zaopatrzony Skład *Zegarków, Łańcuszków, Wyrobów złotych i srebrnych, Bransoletek, Brosz, Kulczyków, Medalionów Pierścieni, także z kamieniami drogiemi itp.— srebrnych Lichtarzy, Cukierniczek, Tabakierek, Łyżek, Nożów i Widelcy po cenach najtańszych stałych.*

Obrazy wszelkiego rodzaju emaliowane na złocie, kolorowo lub bez koloru, wykonywują się na zamówienie jak najlepiéj.

Także przyjmują się do jak najspieszniejszego wykonania wszelkie **reparacye.**

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się z wszelką dokładnością za pobraniem należytości. (3149-5-8)T

Za spieszne i punktualne wykonanie wszelkich poleceń, ręczy piętnasto-letnie istnienie mego interesu.

Zawiadamiam szanowną Publiczność i amatorów, iż jak poprzednio tak i obecnie dostać u mnie można

wszelkiego rodzaju Ogni sztucznych.

Zamówienia upraszam przynajmniéj na 48 godzin przed dniem spalenia uczynić.

I. Mądrzykowski, Pirotechnik, Plac św. Marka N. 257 G. VI. (3162-3)

Amerykański Glanc do krochmalu

z fabryki (3181-2-4)

***P. J. Klotten & C.* w Kolonii.**

Już od wielu lat szczyci się wyrób ten w przemysłowym postępie nowszych czasów szczególnem uznaniem we wszystkich głównych miastach Europy. Przez użycie tego, wyrobu, który jest dodatkiem do krochmalu, otrzymuje bielizna bardzo piękną białość, piękny połysk i gładkość, niemniéj tak delikatną twardość, że takowa wszelkiemu łamaniu się zwykle krochmalonéj bielizny zapobiega. Artykuł ten sprzedaje się w tabliczkach z instrukcyą użycia. Cena tabliczki (wystarczającéj do 5 funtów krochmalu) 24 centów.

Dotąd jest do nabycia w Krakowie u p. *Antoniego Hölzla*, — u p. *J. N. Waltera*. — u p. *Stanisława Feintucha* — u p. *Mikołaja Jawornickiego* i u p. *Karola Rzący*

Winogrona i Brzoskwinie włoskie

nadchodzą co dzień świeże do Handlu

Edwarda Fuchsa w KRAKOWIE.

W tymże Handlu dostać można gotowéj **Masy do zapuszczania posadzki**, (3229-3)

Dom Handlowy, Ekspedycyjno-Komisowy pod firmą:

Lenartowicz & Comp. w Wiedniu,

Maximilian-strasse N. 3.

przyjmuje wszelkie interesa do załatwienia, a niską ceną komisową, również jak sumiennością w wykonaniu powierzonych zleceń, będzie starać zadowolnić szanowną Publiczność. (3101-14-30)T



Styryjski sok ziołowy

dla cierpiących na piersi flaszka po 88 kr. w. a.

Engelhofera
ESENCYA MUSZKUŁOWA I NERWOWA.
Flaszka po 1 zł. w. a.

Dra Krombholza
LIKIER ŻOŁĄDKOWY.
Flaszka po 50 kr. w. a.

Dra Brunna (2999-5-12)T
STOMATICON (woda do ust).
Flaszka po 88 kr. w. a.

mają zawsze niefałszowane i w najlepszej jakości na składzie w zapasie, W KRAKOWIE J. Jahn. — We LWOWIE Karol Schubuth i apt. Zyg. Rucker. — W BIALE Kraus. — W BIELSKU Fritsche. — W BOCHNI P. Niedzielski. — W CZERNIOWCACH T. Zacharyasiewicz. — W RZESZOWIE Schaitter. — W TARNOPOLU M. Schlitka. — W TARNOWIE J. Jahn. — W WIELICZCE F Charski. — W ZALESZCZYKACH J. Kodrębski i Spółka.

Wielkie losowanie Hamburskie.

Początek ciągnienia dnia 16 Sierpnia r. b.
Koniec dto „ 30 dto „

W tem przez rząd urządzonem i zaręczonem losowaniu, znajduje się razem **19.600** wygranych, między temi:

200.000 marków, 2 po 100.000, 50.000, 30,000, 20.000, 15000, 7 po 10.000 i t. d.

Przez rząd wystawione **losy oryginalne** na powyższe ciągnienie, kosztują **15 złr.** w bankn. austr.

Wygrane wypłacone zostaną w talarach związkowych, wkładka zaś może być uiszczona banknotami, kuponami lub markami listowemi. Zamówienia za przyłączeniem należytości, uskuteczniają się i do najodleglejszych okolic, a urzędowe listy ciągnienia i tabele losowania przesyłają się bezpłatnie i franko.

„Hagemann & Scheller, **concessionirter Haupteinnehmer in Braunschweig.“**

(3119-4)T

Z końcem Sierpnia 1865 r.

Ciągnienie Badeńskich losów kolejnych.

Sprzedaż tych losów pożyczkowych, jest w każdem Państwie prawnie dozwoloną.

Główne wygrane pożyczki są: 14 po **50.000** złr., 54 po **40.000** złr., 12 po **35.000** złr., 23 po **15.000**. złr., 55 **10,000** złr., 40 po **5.000** złr., 58 po **4.000** złr., 366 po **2.000** złr., 1.944 po **1.000** złr.. 1.770 po **250** złr. i niżéj teraz **49** złr. — ogólności 400.000 losów, wygrywają 400.000 premij.

Cena losu do powyższego losowania wynosi tylko złr. **3**, — za 2 losy złr. **5·50**, za 6 losów złr. **15**, — za 12 losów złr. **27** w austr. bankn. — Plany gry i listy ciągnienia otrzyma każdy bezpłatnie i franko. — Wszelkie zamówienia za nadesłaniem należytości uskutecznia jak najpunktualniéj Dom hurtowy: (3138-3-)

„I. F. Worret, in Frankfurt a M.“

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 18 sierp.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	110	107
„ nowe obr. „	118	115
Listy zast. pol. z kup.	91 1/2	90 1/2
Banknoty pol. 100 złr.	468	460
Ruble ros. za 100 rsr.	145 1/2	143 1/2
Talary prs. za 100 tal.	162	160
Banknoty prus. 150 zł.	93 3/4	92 3/4
Srebro nowe austr.	108	107
Dukat ważny	5 20	5 10
Napoleon d'or	8 80	8 65
Półimperyały rosyjs	8 95	8 80
Listy galic. nowe z k.	69 75	68 75
„ „ stare „	73 25	72 25
Oblig. indem. „	74 —	73 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	198	195

Wiedeń 18 sier(t.)	złr. cent.
5% Metaliki	69 30
5% Pożyczka narod.	73 95
Akcye banku wied.	784 —
„ „ kred.	176 30
Losy 5% z r. 1860	89 90
Srebro	107 25
Londyn 10 fnt. szter.	109 40
Dukat pojedynczy	5 18

Wiedeń 17 sierp.	żądają	płaca
5% Metaliki na w. a.	63 60	63 50
„ Pożyczka narod.	74 —	73 80
„ Metaliki na m. k.	68 90	68 80
„ Obl. ind. niż. Aus.	84 —	83 —
„ „ „ czeskie	91 —	99 —
„ „ „ węgiers.	72 50	71 90
„ „ „ chor. ib.	73 —	72 —
„ „ „ galicyjs.	72 —	71 40
„ „ „ bukow.	69 —	68 50
„ „ „ siedmgr.	69 —	68 50
Listy zastawne:		
5% Bank nar. losow.	93 20	92 90
4% Galicyjskie	69 50	68 50
5 1/2 % Węgiersk. los.	81 —	80 80
5% Boden Cr. austr.	94 —	93 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	144 50	144 —
„ „ „ 1854	84 —	83 50
„ „ „ 1860	89 90	89 80
„ „ „ 1864	81 —	80 80
„ Como-Rente.	18 50	18 —
„ Kredytowe	121 30	121 —
„ tryest na 4 1/2 %	109 —	108 —
„ żegl. par. na D.	80 50	80 —
„ ks. Esterhaz.	75 —	65 —
„ Księcia Salm.	28 —	27 —
„ „ Palfy	26 —	25 50

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Klary		24 —	23 —
„ hr. St. Genois		24 —	23 —
„ miasta Budy		23 50	22 50
„ ks. Windischgr.		17 —	16 —
„ hr. Waldstein		17 —	16 —
„ hr. Keglevich		12 50	12 25
„ Rudolfa		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		783 —	782 —
Zakładu kredytowego		175 60	175 50
Zeglugi par. na Dunaju		480 —	479 —
Kolei półn. Ferdynan.		167 —	165 80
„ rządowej fr.-a		174 50	174 30
„ zachodniej c. El.		131 50	131
„ Pardubickiej		118 25	117 75
„ Południowej		207 —	206 —
„ Galicyjskiej		195 —	194 80
Czerniowiec. zwpł. 50%		83 —	82 —
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	3	91 50	91 50
Augsg. 100 zł nr.	4 1/2	91 —	90 80
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3 1/2	91 20	91 —
Hamb. 100 mark.	3 1/2	81 20	81 10
Londyn 100 fun.	4	109 30	109 25
Paryż 100 frank.	3	43 35	43 30

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	14 95	14 00
„ pół korony	— —	—
„ dukaty na wagę	5 19	5 17
„ „ obrączk.	5 19	5 17
Złoto al marco	5 17	5 16
Napoleondory	8 77	8 76
Suwereny	15 20	15 10
Fryderyki	9 10	9 5
Luidory (niemieckie)	8 95	8 90
Suwereny angielskie	10 95	10 92
Imperyały rosyjskie	9 —	8 95
Srebro	107 50	108 25
„ kupony	107 50	108 25
Talary związkowe	1 61 1/2	1 61 1/2
Pruskie bilety kas.	1 60 1/2	1 60 1/2

Lwów 16 sierp.	żądają	płacą
Dukat	5 19	5 14
Półimperyał rosyjski	8 97	8 84
Rubel srebr. rosyjski	1 70	1 68
Talar pruski	1 62	1 60
Listy gal. b: kup. w. a.	69 42	68 78
„ „ „ „ m. k.	72 87	72 25
Obligi indem. b. kup.	71 95	71 27
Akc. kol. gal. b. kup.	195 42	193 58

Warsz. 17 sierp.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	86 89	—
„ kupon. „	—	1 52 2/9
Listy zast III okr. „	13 50	13 46
„ kupon „	—	9 1/6
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	—
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	74 25	73 75
5% Pożyczka loteryjna	106 25	105 83

Wrocł. 17 sierp.	żądają	płacą
Banknoty austryac.	93 7/8	93 3/8
Polskie bilety bank.	80 3/4	80 1/4
„ Listy zastaw.	73	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3 1/2 %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 17 sierp	żądają	płacą
Renta 3%	67 95	

Londyn 16 sierp.	żądają	płacą
Konsole	89 1/4	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godzinie 8éj rano — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin,) (Oderberg) (do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szcakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.23 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5 10 rano; 5. 20 wieczór
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin) (Oderberg) do Prus 5. 20 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór,
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; wieczór 8.40.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*